

48. Nagroda
im.
*za zasługi
dla kultury ludowej* Oskara
Kolberga
2023

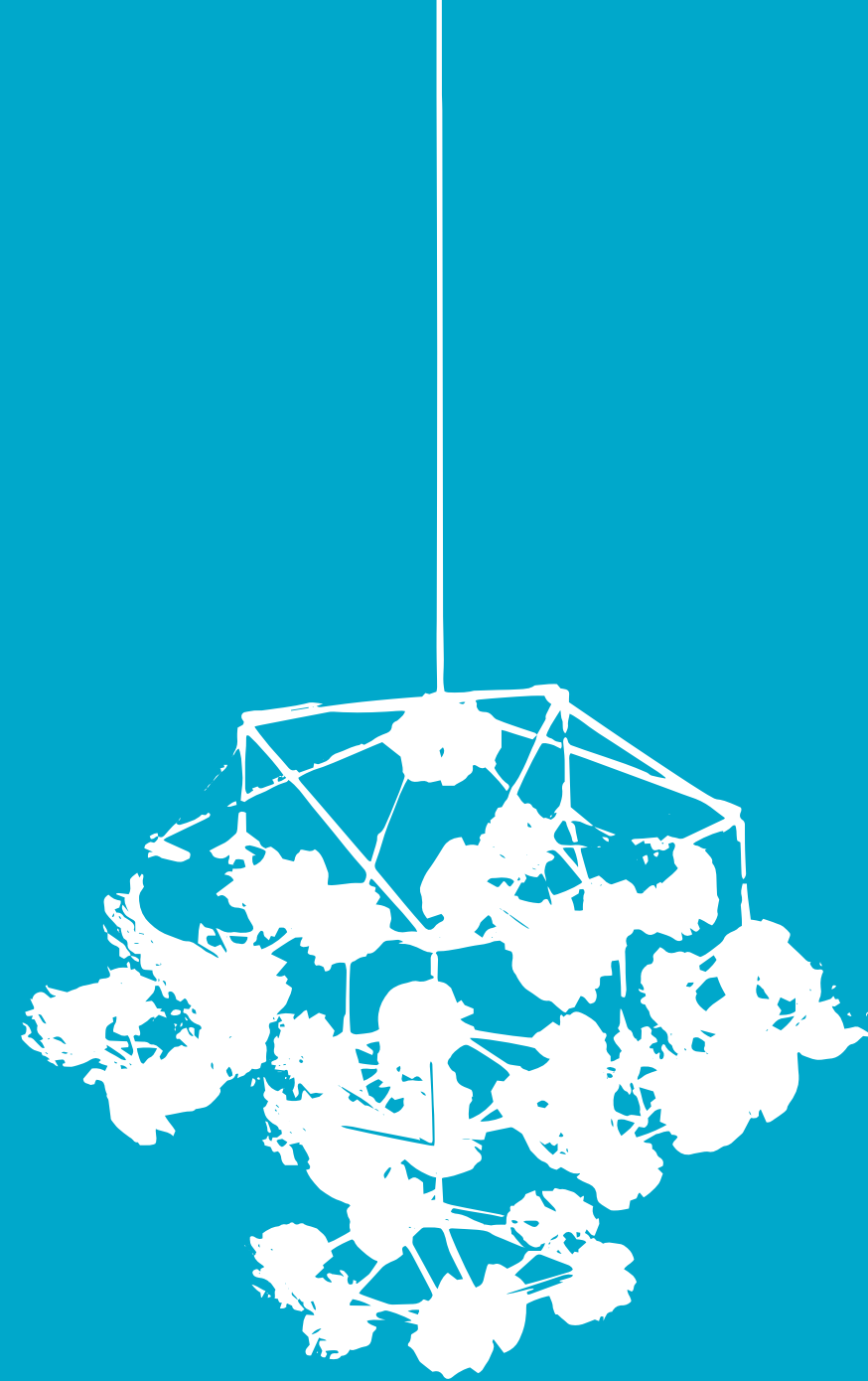


*Kłaniam się zawsze
polnym zagonom,
kwiecistym łąkom,
wiśniom, jabłoniom;
kłaniam się matkom,
co chleby mnożą,
i tym, co sieją, i tym, co orzą.*

*Gdy się pokłonię
jaśminom w złocie,
dojrzałym kłosom
w żniwnej robocie,
znikają troski,
smutki i bóle,
tak się me serce raduje.*

*I taka wtedy
we mnie potęga,
że pnę się w górę,
do słońca sięgam,
ściągam zeń blaski
w mroki i cienie,
tak ukochałam tę ziemię.*

Florianna Kiszczak
Ukochałam tę ziemię



Nagroda im. Oskara Kolberga
Za zasługi dla kultury ludowej

przyznawana przez
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

fundatorzy nagród
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Samorząd Województwa Mazowieckiego

organizatorzy



partnerzy



patronat medialny



48. edycja dorocznej Nagrody imienia Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej”

Jest najważniejszym wyróżnieniem w dziedzinie kultury ludowej w Polsce i najdłużej przyznawanym, ustanowionym w 1974 roku na Mazowszu, w gronie twórców płockiego czasopisma społeczno-kulturalnego „Barwy”. Nagroda od początku przyznawana była za całokształt twórczości, honorowała najwybitniejszych twórców, badaczy i popularyzatorów kultury ludowej, artystów działających w różnych regionach etnograficznych i dziedzinach wytwórczości. Kilkadziesiąt dorocznych edycji sprawiło, że Nagroda im. Oskara Kolberga jest uznawana za probierz najwybitniejszych osiągnięć, jednocześnie pełni rolę instytucji wspomagania i promowania twórczości i działań na rzecz kultury ludowej w kraju i za granicą.

Patronem nagrody uczyniono Oskara Kolberga – etnografa, folklorystę i kompozytora, twórcę największego w XIX wieku zbioru źródeł etnograficznych do badania kultury ludowej obszaru dawnej Rzeczypospolitej, autora serii monografii *Lud* i *Obrazów etnograficznych*, które tworzą podstawę materiałową dla współczesnych nauk o kulturze (etnografii, etnologii, folklorystyki, etnomuzykologii) i do dzisiaj są inspiracją twórczości naukowo-badawczej i artystycznej.

Organizatorem Nagrody jest Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Realizację konkursu i uroczystej gali prowadzi Narodowy Instytut Muzyki i Tańca we współpracy z Muzeum Wsi Radomskiej i Muzeum im. Oskara Kolberga. Stałymi partnerami pozostają Samorząd Województwa Mazowieckiego (obok Ministerstwa jest fundatorem nagrody finansowej) oraz Stowarzyszenie Twórców Ludowych.

W procedurze wyboru laureatów udział biorą najwybitniejsi eksperci w dziedzinie kultury ludowej, wyłaniając co roku wąską grupę wyróżnionych. O wyjątkowości Nagrody im. Oskara Kolberga świadczą liczne publikacje medialne o Laureatach (w tym na oficjalnej stronie *nagrodakolberg.pl*), powstające co roku felietony filmowe o ich działalności, a przede wszystkim uroczysta gala wręczenia nagród na Zamku Królewskim w Warszawie.

W tegorocznej edycji Nagrody im. Oskara Kolberga wyłoniono czternaścioro laureatów. Uhonorowano artystów tworzących w dziedzinach ludowej sztuki plastycznej i rękodzieła artystycznego (malarstwa i rzeźby ludowej, wycinankarstwa, plastyki obrzędowej, zdobnictwa i tkactwa). Nagrodzono wykonawców ludowej twórczości literackiej, gawędziarskiej, śpiewu i muzyki instrumentalnej. Nagrodę honorową przyznano instytucjom prowadzącym wieloletnie programy ochrony regionalnego ludowego dziedzictwa, organizującym przedsięwzięcia artystyczne popularyzującym folklor, sztukę i rękodzieło.

W 2021 roku po raz pierwszy przyznano nagrodę w kategorii „Mistrz tradycji”, w której, obok laureata Nagrody im. Oskara Kolberga, specjalne wyróżnienie otrzymują wybitni kontynuatorzy tradycji lokalnych i regionalnych, umiejętności twórczych i artystycznej wrażliwości.

komisja Nagrody

Anna Borucka-Szotkowska

etnomuzykolog – Polskie Radio,
Radiowe Centrum Kultury Ludowej

prof. Piotr Dahlig

etnomuzykolog – Uniwersytet Warszawski

Benedykt Kafel

etnograf – członek Rady Naukowej Stowarzyszenia
Twórców Ludowych

Waldemar Majcher

Prezes Stowarzyszenia Twórców Ludowych

dr hab. Joanna Minksztym

etnolog, muzealnik – Muzeum Etnograficzne
w Poznaniu

Alicja Mironiuk Nikolska

etnograf – Państwowe Muzeum Etnograficzne
w Warszawie

dr Elżbieta Oficjalska

etnograf – Muzeum Wsi Opolskiej w Opolu

prof. Violetta Wróblewska

folklorystka, badaczka literatury ludowej –
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Dorota Ząbkowska

etnograf – Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa
Narodowego

laureaci

48. edycji Nagrody im. Oskara Kolberga

kategoria I

dla twórców z dziedziny plastyki i folkloru muzyczno-tanecznego

Zofia Nędza-Kubiniec

– malarka na szkłe, hafciarka, wykonawczyni strojów ludowych, poetka – córka poety Stanisława Nędzy-Kubińca. Założycielka zespołu „Leśniki”. Przez wiele lat prowadziła teatr ludowy oraz przygotowywała góralskie jasełka. Działaczka Związku Podhalan w Kościelisku. *Kościelisko, Podhale, woj. małopolskie*

Ludgarda Sieńko

– tkaczka, kontynuatorka tradycji tkactwa dwu-osnowowego. Wypracowała własny styl. Jej tkaniny wyróżnia ciekawa kolorystyka, niesymetryczna kompozycja i ornamentyka. Starannie opracowuje sceny z życia wsi i przekłada je na język tkacki. *Janów, Podlasie, woj. podlaskie*

Jan Szymański

– solista, instrumentalista, skrzypek. W swoim repertuarze ma przede wszystkim oberki, kujawiaki, kujony i polki łowickie. Jest praktykiem łowickiego zwyczaju barabanienia podczas świąt religijnych. *Albinów, Łowickie, woj. łódzkie*

Stanisław Wyżykowski

– twórca lir korbowych, skrzypek, budowniczy instrumentów ludowych. Koncertował na wielu scenach w kraju i za granicą. Jego pasją jest budowa instrumentów. Zrekonstruował lirę korbową w Polsce, czym zapoczątkował odrodzenie tego instrumentu w naszym kraju. *Krosno, Pogórzanie, woj. podkarpackie*

Czesława Samsel

– koronkarka, twórczyni kwiatów z bibuły, palm, kierców. Zajmuje się także wyrobem pieczywa obrzędowego – „byśków” i „nowych latek”. Wykonuje hafty i misterne koronki, przędzie na krośnie i kołku. *Zalesie, Kurpie, woj. mazowieckie*

kategoria II

dla Mistrza tradycji

Kazimierz Marcinek

– jeden z najwybitniejszych skrzypków starszej generacji w Rzeszowskiem. Kierował kilkoma kapelami, jednak najchętniej występuje jako solista. Jego styl określają charakterystycznie grane, popisowe ozdobniki. *Nockowa, Rzeszowszczyzna, woj. podkarpackie*

Wyróżnienie specjalne:

Lidia Biały

– skrzypaczka, redaktorka Polskiego Radia Rzeszów, uczennica Mistrza tradycji – **Kazimierza Marcinka**. Kształci kolejne pokolenia muzykantów. *Świlcza, Rzeszowszczyzna, woj. podkarpackie*

kategoria III

dla twórców za pisarstwo ludowe

Florianna Kiszczak

– tworzy wiersze i opowiadania, w których dominują tematy związane z kulturą ludową i religijną. W utworach prozatorskich opisuje wiejskie tradycje, w tym obrzędy, a także realia życia chłopskiego. *Radzięcín, Ziemia Biłgorajska, woj. lubelskie*

kategoria IV

dla badaczy, naukowców i animatorów

Wojciech Kowalczuk

– etnograf, muzealnik. Autor wielu projektów badawczo-wystawienniczych z zakresu sztuki rękodzieła ludowego północno-wschodniej Polski. Specjalizuje się w badaniach nad tradycyjnymi rzemiosłami. *Białystok, Podlasie, woj. podlaskie*

Jadwiga Parecka

– animatorka życia społeczno-kulturalnego, autorka licznych publikacji na temat folkloru muzyczno-tanecznego, zwyczajów, gwary oraz kultury kulinarnej Górali Bukowińskich. Założycielka Zespołu Górali Czadeckich „Watra” oraz „Mała Watra”. *Brzeźnica, Grupa etnograficzna Górali Bukowińskich, woj. lubuskie*

kategoria V

dla kapel ludowych

Kapela Braci Adamczyków

Szydłowiec, Ziemia Szydłowiecka, woj. mazowieckie

kategoria VI

dla zespołów folklorystycznych

Zespół Śpiewaczy z Łukowej IV

Łukowa, Ziemia Biłgorajska, woj. lubelskie

Zespół Pieśni i Tańca „Łastiwoczka” z Przemkowa

Przemków, Dolny Śląsk, woj. dolnośląskie

kategoria VII

dla instytucji i organizacji zasłużonych w opiece i upowszechnianiu kultury ludowej

Stowarzyszenie Muzyków Ludowych w Zbąszyniu

Zbąszyń, Ziemia Lubuska, woj. wielkopolskie

Towarzystwo Kulturalne im. Oskara Kolberga w Przysusze

Przysucha, Ziemia Przysuska, woj. mazowieckie

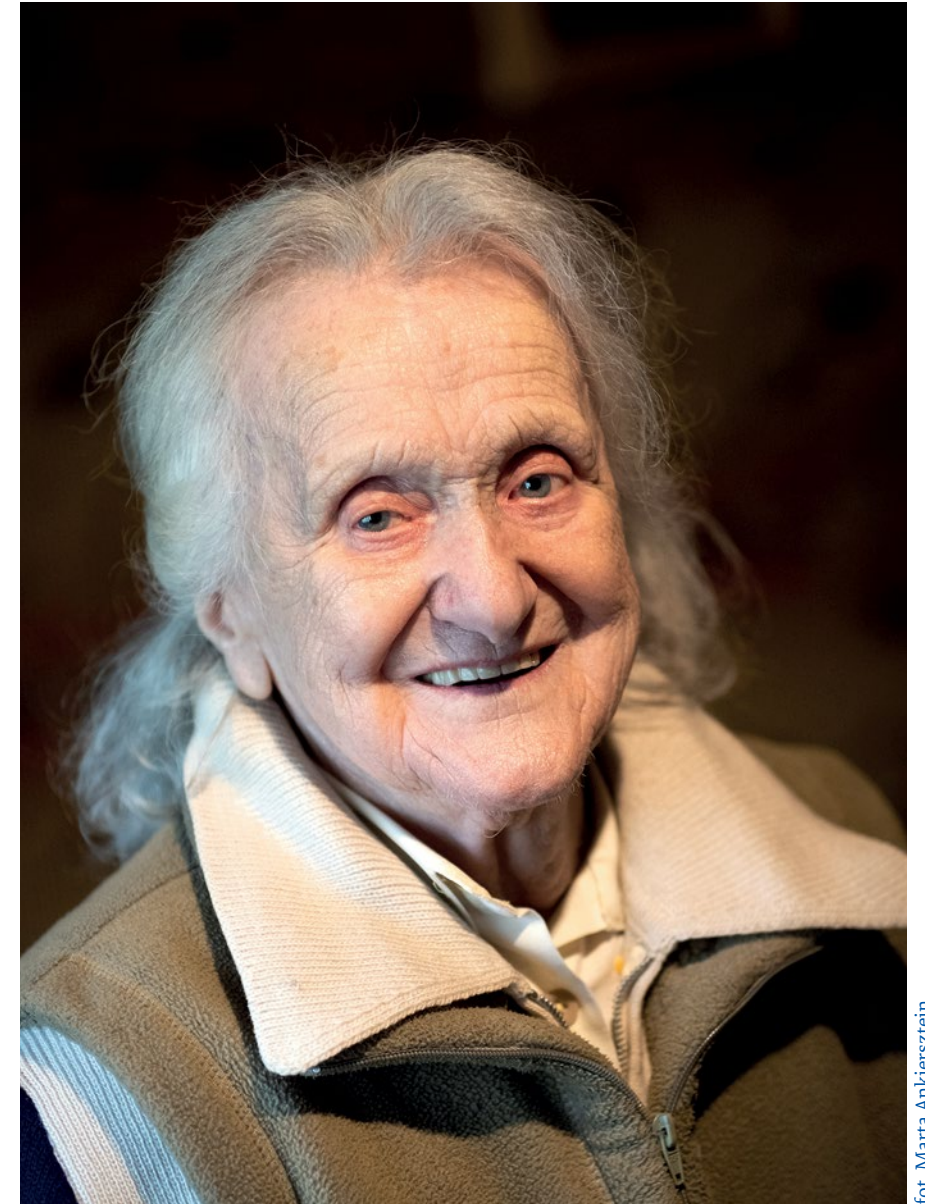
Zofia Nędza-Kubiniec

Działaczka społeczno-kulturalna, malarka na szkłe, hafciarka, edukatorka i animatorka kultury, popularyzatorka gwary i tradycji podhalańskiej, poetka.

Kościelisko, Podhale, woj. małopolskie

Zofia Nędza-Kubiniec urodziła się 15 maja 1928 roku w Kościelisku i nadal tam mieszka. Jest córką Zofii z Krzeptowskich, najmłodszej wnuczki Sabały, oraz słynnego poety podhalańskiego, Stanisława Nędzy-Kubińca. Od najmłodszych lat pracowała na gazdówce swoich rodziców, a o jej edukację, oprócz szkoły, dbał ojciec, który zaszczerpił w niej chęć zdobywania wiedzy i fascynację poezją. Z domu rodzinnego wyniosła również umiłowanie tradycji oraz poszanowanie życia w zgodzie z naturą. Przyszło jej dorastać w trudnym czasie wojennym, kiedy to wraz z rodziną stała się obiektem poniżających badań rasowych prowadzonych przez Niemców. Po zakończeniu II wojny światowej ukończyła szkołę zawodową, a następnie handlową, zrobiła kurs kroju i szycia, hafciarstwa, instruktora świetlicy i domów ludowych oraz prawo jazdy na motocykl. Była bardzo profesjonalnie przygotowana do pracy społecznej, jak na ówczesne czasy. Swoje życie poświęciła pracy zawodowej, działalności społecznej i kulturalnej; nie założyła rodziny.

Pani Zofia od ponad 60 lat pisze wiersze, ale nigdy nie wydała swojego tomiku poezji, gdyż chowa się ze swoją twórczością w cieniu poezji swojego ojca. Chętnie recytuje swoje utwory, kiedy ktoś zawita



fol. Marta Ankiersztejn

w gościnne progi jej domu. Wielokrotnie przygotowywała dzieci do konkursów recytatorskich imienia jej ojca, a w latach powojennych założyła i prowadziła kółko recytatorskie. Píše wiersze o tematyce podhalańskiej, jak również utwory okolicznościowe, które można usłyszeć podczas różnych uroczystości. W kaplicy pod wezwaniem Matki Boskiej Gietrzwałdzkiej w Kościelisku Kirach można przeczytać jej wiersz na cześć patronki świątyni.

Jako malarka, wykonała kilkaset obrazów na szkle nawiązujących do poezji ojca (zbójnicy, górale, pejzaże tatrzańskie, muzykanci) oraz o tematyce religijnej, między innymi z góralską Matką Bożą. Uczyła także dzieci i młodzież malarstwa na szkle. O determinacji tej artystki, której wrażliwa dusza i talent malarski pozwalały tworzyć zachwycające dzieła, najlepiej świadczą obrazki z czasów powojennych, gdy trudno było o szkło i farbę.

Zofia Nędza-Kubiniec przez 70 lat haftowała. Wykonywała stroje regionalne (bluzki, gorsety) oraz obrusy, serwety, makaty. Kiedy miała 12 lat, nauczyła się tej sztuki od swojej mamy, potem doskonaliła umiejętności w kursie hafciarskim, by następnie zająć się projektowaniem wzorów i uczeniem młodzieży tego fachu.

W latach powojennych zaangażowała się w utrzymywanie tradycji regionalnych, co było bardzo trudne, gdyż Goralenvolk splamił góralskie odzienie i ludzie wstydziła się góralszczyzny. Do lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia organizowała spotkania z muzyką góralską, popularyzowała taniec i śpiew góralski (sama napisała kilka śpiewek). Prowadziła teatr ludowy, przygotowywała góralskie jasełka. Była założycielem i kierownikiem zespołu „Leśniki”, działającego przy świetlicy wiejskiej Domu Ludowego w Kościelisku, którą prowadziła w latach powojennych. Po zakończeniu wojny organizowała zajęcia kulturalno-opiekuńcze dla dzieci ze zniszczonej Warszawy, które przez dwa lata przebywały w Kościelisku. Ponadto jeździła do Warszawy i pracowała społecznie przy odgruzowywaniu, a następnie odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie. Organizowała również zbiórki finansowe na jego odbudowę.

Przez kilkanaście lat prowadziła wiejską świetlicę. Jako osoba utalentowana manualnie i posiadająca duszę artystyczną, oprócz zajęć podtrzymujących góralskie tradycje, takie jak taniec, muzyka i śpiew, uczyła bibułkarstwa, malarstwa, hafciarstwa, szydełkowania czy wykonywania tradycyjnych ozdób świątecznych. Pomimo ciężkich czasów i trudności

z dostępem do materiałów, swoją osobowością przyciągała tłumy dzieci na zajęcia. Najpierw prowadziła świetlicę w Kościelisku, a następnie świetlicę i biuro Związku Podhalań w Zakopanem.

Przez ponad pół wieku była czynnym członkiem Związku Podhalań. Działała głównie na terenie Zakopanego i Kościeliska. Dbała zarówno o kulturę góralską, jak i rozwój kulturalny mieszkańców Podhala. Organizowała wieczory poezji poświęcone poetom ludowym w Domu Ludowym w Kościelisku i w zakopiańskiej kawiarni Śwarna, ale zapraszała również poetów z Warszawy, Krakowa i innych regionów Polski, gdyż korzystała z kontaktów swojego ojca. Przygotowywała sztuki teatralne, do których sama pisała scenariusze. Organizowała wieczornice, posady, zaduszki i inne spotkania, animując kulturę na Podhalu. Pani Zofia jest najaktywniejszą popularyzatorką kultury góralskiej drugiej połowy ubiegłego wieku.

Do dziś dzieli się rozległą wiedzą o folklorze góralskim w takich jego dziedzinach, jak muzyka, taniec, śpiew, poezja, gwara, rękodzieło. Pomimo wieku ma świetną pamięć i przekazuje swoje umiejętności młodemu pokoleniu.

Andrzej Pitoń, opisując historię Związku Podhalań w Kościelisku w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, w następujący sposób skomentował działalność Pani Zofii: „Ważną rolę w tym okresie spełnia Zofia Nędza-Kubiniec – córka poety, która obejmuje swoją pieczę całość przedsięwzięcia, organizację nauki tańca, gry na skrzypcach oraz powołuje do życia Kółko Recytatorskie”.

Wieloletnia działalność Zofii Nędzy-Kubiniec została doceniona w środowisku lokalnym w 2017 roku Nagrodą Wójta Gminy Kościelisko za zasługi na rzecz kultury w gminie.

Marta Nędza-Kubiniec



Ludgarda Sieńko

Tkaczka, kontynuuje tradycje tkactwa dwuosnowowego. Wypracowała własny styl. Jej tkaniny wyróżnia ciekawa kolorystyka, niesymetryczna kompozycja i ornamentyka. Starannie opracowuje sceny z życia wsi i przekłada na język tkacki.

Janów, Podlasie, woj. podlaskie

Ludgarda Sieńko należy do grona najstarszych tkaczek tkanin dwuosnowowych aktywnie tworzących w ośrodku janowskim. Urodziła się 11 stycznia 1941 roku w Nowokolnie (gmina Janów w województwie podlaskim). Techniki dwuosnowowej nauczyła się od swojej sąsiadki, wybitnej artystki ludowej ośrodka janowskiego – Reginy Krupowicz. Od 1970 roku do połowy lat osiemdziesiątych tkala dla spółdzielni Białostockie Rękodzieło Ludowe „Cepelia”. W pierwszych latach współpracy tworzyła zlecone wzory z wełny przekazanej przez zrzeszenie. Samodzielną działalność twórczą rozwinęła po rozwiązaniu spółdzielni. Zaczęła wytwarzać tkaniny dla indywidualnych odbiorców, promując je na jarmarkach i targach sztuki ludowej.

Jej prace odznaczają się wysokim poziomem techniki tkackiej, jak też walorami kompozycyjnymi i kolorystycznymi. W swojej pracy sięga do dorobku wzorniczego i kompozycyjnego ośrodka janowskiego, rozwijającego się od lat trzydziestych XX wieku za sprawą prof. Eleonory Plutyńskiej. Artystka tworzy też nowe motywy i opracowuje nowe tematy tkanin narracyjnych.

Ludgarda Sieńko przez lata wypracowała swój własny, niepowtarzalny i rozpoznawalny styl. Jej dzieła



fot. Marta Ankersztejn

świadczą o bogatej wyobraźni tkackiej, pozwalającej artystce tworzyć „z głowy” kompozycje odznaczające się bogactwem motywów. Tkając je, wykorzystuje zarówno dziewiętnastowieczne motywy tradycyjne, jak i charakterystyczne dla ośrodka janowskiego.

Od lat siedemdziesiątych uczestniczy w ogólnopolskich konkursach i jarmarkach sztuki ludowej, między innymi w Targach Sztuki Ludowej w Kazimierzu Dolnym, Jarmarku Jagiellońskim w Lublinie, Targach Rzeźby Ludowej, Kowalstwa i Tkaniny Dwuosnowowej, a także w „Jarmarkach na Jana” w Białymstoku (do 2016 roku) oraz Festiwalach Sztuki i Przedmiotów Artystycznych organizowanych przez Międzynarodowe Targi Poznańskie.

Artystka od 1997 roku bierze udział w corocznych konkursach na tkaninę dwuosnowową organizowanych przez Gminny Ośrodek Kultury w Janowie. Zgłaszane przez nią prace zdobywają liczne nagrody i wyróżnienia.

Dywany Ludgardy Sieńko, wielokrotnie nagradzane w konkursach sztuki ludowej, trafiły do kolekcji Muzeum Etnograficznego w Toruniu, Muzeum Etnograficznego w Krakowie, Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie, Muzeum Częstochowskiego, Muzeum Sztuki w Łodzi i Podlaskiego Muzeum

Kultury Ludowej w Wasilkowie, a także kolekcji prywatnych w kraju i za granicą, między innymi do Japonii, Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Anglii czy Belgii.

Ludgarda Sieńko aktywnie działa na rzecz promocji tkactwa dwuosnowowego. Swoją pracownię od 1994 roku udostępnia turystom w ramach Szlaku Rękodzieła Ludowego Podlasia. Chętnie prowadzi edukacyjne warsztaty tkackie, między innymi w Janowskiej Izbie Tkackiej, w Muzeum Etnograficznym w Zielonej Górze-Ochli czy w Ośrodku Pracy Twórczej na Wigrach.

Od 2011 roku, wraz z innymi tkaczkami janowskimi, współpracuje z promotorką polskiej tkaniny dwuosnowowej w Japonii – Izumi Fujitą. Jej duże tkaniny dekoracyjne i użytkowe makatki, poszewki na poduszki, obrusy, kosmetyczki czy torebki, o wzorach tradycyjnych i narracyjnych, zyskały uznanie w Japonii i znajdują tam licznych odbiorców. W 2012 i 2018 roku prezentowała swoje prace na wystawie tkanin dwuosnowowych w Tokio i Kioto.

Jej prace wystawiane były na prestiżowych wystawach tkactwa. W 2013 roku artystka wzięła udział w wystawie „Splendor tkaniny” w Narodowej Galerii Sztuki „Zachęta” w Warszawie, prezentując zaprojektowaną przez Jadwigę Sawicką tkaninę *Wolność*

upadku, która trafiła do kolekcji Muzeum Sztuki w Łodzi. W 2019 roku zaprezentowała swoją tkaninę na wystawie „Agnieszka Brzeżańska. Cała ziemia parkiem narodowym” w Muzeum Rzeźby im. Xawerego Dunikowskiego w Królikarni – oddziale Muzeum Narodowym w Warszawie, a w roku 2023 wytknęła pracę *Biebrzański Park Narodowy*, eksponowaną w siedzibie parku w Osowcu.

Rozpoczęta przed pięćdziesiąt lat wcześniej przygoda z tkaniną dwuosnowową stała się jej pomysłem na życie. Każdą wolną chwilę spędza przy krosnach. Z satysfakcją mówi, że nie zdarzyło się, by któraś z osób zamawiających dywan była niezadowolona i zwróciła autorce jej dzieło.

Nagroda im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej” jest najwyższym uhonorowaniem jej artystycznej drogi, obranej przed pięćdziesięcioma laty, w uznaniu dotychczasowego dorobku, aktywności zawodowej i działań popularyzujących tradycje kultury ludowej regionu.

Od 1985 roku Ludgarda Sieńko jest członkinią Białostockiego Oddziału Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Lublinie.

Wojciech Kowalczyk



Jan Szymański

Solista, instrumentalista, skrzypek.

W swoim repertuarze ma przede wszystkim oberki, kujawiaki, kujony i polki łowickie.

Jest praktykiem łowickiego zwyczaju barabanienia podczas świąt religijnych.

Albinów, Łowickie, woj. łódzkie

Jan Szymański jest jednym z ostatnich żyjących skrzypków ludowych w województwie łódzkim. To twórca muzyczny doceniany nie tylko za unikatowość i bogactwo swojego repertuaru, ale także za niespotykaną precyzję i czystość brzmienia. Jego nie-naganną technikę, płynność gry i cechy stylu wykonawczego, przejęte od starszych pokoleń łowickich muzyków, wielokrotnie doceniało jury festiwali i konkursów, honorując go między innymi Basztą na Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym w 2022 roku.

Urodził się 27 listopada 1948 roku w Reczycach w powiecie łowickim. Gdy był jeszcze dzieckiem, pewnej nocy obudziły go odgłosy jadących drogą muzyków, którzy wybierali się na „pierzówkę”. Właśnie to wydarzenie sprawiło, że zapragnął uczyć się muzyki. Pierwszym instrumentem, jaki opłacał, były jednak nie skrzypce, a kupione przez chrzestną „na dyngus” dwustronne organki, na których gra nieprzerwanie od piątego roku życia.

Jan Szymański pierwsze skrzypce otrzymał w 1957 roku jako prezent od chrzestnej z okazji Pierwszej Komunii Świętej. Początkowo lekcji udzielał mu Mieczysław Wojtysiak, skrzypek z Reczyc, który



fol. Marta Ankersztejn

zmarł w 1961 roku. Już podczas pierwszego spotkania młodemu muzykantowi udało się opanować dwie melodie, podczas gdy inni uczniowie przez wiele dni nie byli w stanie zapamiętać nawet jednej. Szymański odznaczał się kapitalnym słuchem muzycznym, stąd podstawową metodą jego nauki było podsłuchiwanie muzykantów grających na weselach i zabawach wiejskich, a następnie odtwarzanie zapamiętanych melodii na własnym instrumencie. Nie od razu mógł jednak zastąpić starszych muzyków. Wiele lat nie był dopuszczany do grywania na zabawach z powodu zbyt młodego wieku.

Pierwsze wesele, które zagrał na skrzypcach, odbyło się w Czatolinie w kwietniu 1962 roku. Szymański miał wówczas 14 lat. Już wtedy wołano na niego Janko Muzykant. Być może dlatego, że na weselu potrafił odegrać wszystko i nie umiał przejść obojętnie obok żadnej okazji do zagrania. Wystarczyła grupa młodzieży, wyniesione z domu meble, drewniana podłoga i już można było grać do białego rana... a nawet kilka dni. Z jednej z takich zabaw pochodzi słynne zdjęcie kapeli Szymańskiego, grającej przy zastawionym stole na dachu wiejskiej stodoły. Muzyka nie była wówczas pracą, a wielką pasją przynoszącą radość i satysfakcję. Młodego muzyka pociągało w skrzypcach wszystko: dźwięk, dotyk smyczka,

zapach żywicy... Wraz ze zmianą muzycznych trendów, by w dalszym ciągu móc występować na zabawach, sam nauczył się grać na klarnecie i saksofonie. Podtrzymywał także nabytą we wczesnym dzieciństwie umiejętność gry w kapeli na bębnie ze stalką.

Jan Szymański w czasie swojej działalności muzycznej odniósł wiele sukcesów, występując na scenach w całej Polsce. Grał w kapeli między innymi z Czesławem Kocembą, Józefem Kucińskim, Stanisławem Baranowskim, Zenonem Wawrzynem, Stanisławem Barczakiem, Grzegorzem Kochankiem, Stefanem Winnickim, Andrzejem Szymańskim, Mateuszem Czajką i Tomaszem Czajką. Od 1970 roku grał w różnych składach, prezentując się na Ogólnopolskich Festiwalach Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu. Za każdym razem zdobywał najwyższe miejsca (1970 – III nagroda z kapelą; 1987 – II nagroda z kapelą; 2002 – II nagroda w kapeli z Czesławem Kocembą; 2019 – II nagroda w kapeli z Mateuszem i Tomaszem Czajkami). W 2022 po raz pierwszy pojechał do Kazimierza jako solista-instrumentalista. Wrócił do domu odznaczony najwyższą nagrodą – Basztą. Za swoje najważniejsze osiągnięcia uznaje także wysokie miejsca na: Spotkaniach Folklorystycznych Polski Centralnej „Od kujawiaka do oberka” (2018 – II nagroda z Kapelą z Lipiec Reymontowskich;

2019 – I nagroda w kapeli z Mateuszem i Tomaszem Czajkami; 2019 – I nagroda w kategorii „solista-instrumentalista”; 2020 – I nagroda w kapeli z Mateuszem i Tomaszem Czajkami; 2020 – I nagroda w kategorii „solista-instrumentalista”, 2023 – I nagroda w kategorii „solista-instrumentalista”), Wojewódzkim Przeglądzie Twórczości Ludowej (1987 – I nagroda w kapeli z Józefem Mikołajczykiem i Tomaszem Feczukiem), Konkursie Kapel i Śpiewaków Ludowych Regionów Nadwiślańskich (2017 – I nagroda w kategorii „solista-instrumentalista”, 2021 – II nagroda w kapeli z Mateuszem i Tomaszem Czajkami), Przeglądzie Zespołów Ludowych i Kapel w Niesułkowie (2021 – II nagroda w kapeli z Mateuszem i Tomaszem Czajkami) oraz Ogólnopolskim Konkursie Tańca Ludowego im. Jacka Lewandowskiego (2021 – wyróżnienie). W swoim repertuarze ma przede wszystkim oberki, kujawiaki, kujony i polki łowickie, z czego za najcenniejsze uznaje się łowickie oberki „wolniejsze” i „dokładane” (3- lub 4-częściowe).

Działalność muzyczna Szymańskiego to nie tylko występy na scenie, ale przede wszystkim gra do tańca. Do dziś praktykuje grę na dożynkach, zabawach i potańcówkach, nie tylko lokalnie. W 2016 roku wystąpił z Czesławem Kocembą na festiwalu Wszystkie Mazurki Świata w Warszawie, a w 2021 roku na

Ogólnopolskim Konkursie Tańca Ludowego im. Jacka Lewandowskiego „5 minut dla Oberka”, organizowanym przez Łódzki Dom Kultury. Od 1993 roku jest członkiem Amatorskiego Zespołu Regionalnego im. Władysława Stanisława Reymonta w Lipcach Reymontowskich jako skrzypek w kapeli. W 2017 roku razem z Kapelą Ludową „Borynioki” z Lipiec Reymontowskich nagrał płytę *Oj śpiewom jo se, śpiewom*. Regularnie prowadzi warsztaty muzyki łowickiej, jego uczniem jest między innymi Jeremi Kowalski, z którym Szymański chętnie występuje. Warto także zwrócić uwagę na praktykowanie przez skrzypka unikatowego w skali ogólnopolskiej, łowickiego zwyczaju barabanienia podczas procesji, będącego częścią uroczystości kościelnych, między innymi rezurekcji, Bożego Ciała, odpustu parafialnego (8 września) czy pierwszej niedzieli miesiąca (od Wielkanocy do października). Bęben, na którym Szymański gra w parafii Domaniewice, pochodzi z 1878 roku.

Za szczególne zaangażowanie w kultywowanie oraz przekazywanie regionalnych tradycji i folkloru muzycznego Ziemi Łowickiej Jan Szymański odznaczony został najważniejszymi nagrodami przyznawanymi przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Otrzymał między innymi Brązowy i Srebrny Krzyż Zasługi (2012 i 2022), odznakę honorową „Zasłużony

Działacz Kultury” (2002), odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej” (2012) oraz Dyplom MKiDN za zasługi w upowszechnianiu kultury ludowej (2017). Nagrania jego muzyki znajdują się w archiwach Telewizji Polskiej, Polskiego Radia i Łódzkiego Domu Kultury (dokonywali ich między innymi Marian Domański czy Ewa Sławińska-Dahlig).

Jan Szymański wypełnia muzyką swoje życie na co dzień. Kultywuje tradycyjną muzykę łowicką, grając solo lub w kapeli z różnymi muzykami na dożynkach, zabawach i potańcówkach, prowadząc warsztaty i regularne zajęcia dla stałych uczniów (kontynuując w ten sposób przekaz międzypokoleniowy) czy występując w Amatorskim Zespole Regionalnym im. Władysława Stanisława Reymonta w Lipcach Reymontowskich. Z zespołem tym (nagrodzonym w 1997 roku Nagrodą im. Oskara Kolberga) Szymański reprezentował region łowicki między innymi w Austrii, na Litwie, Słowacji, we Francji i w Niemczech). Swoją muzyką uświetnia regionalne uroczystości, festiwale i konkursy; towarzyszy ludowym obrzędom i widowiskom. Przekonuje, że będzie grał jeszcze długo, bo muzyka nie tylko zapewnia mu kontakt z ludźmi, ale dzięki niej czuje, że żyje. Poza żoną, to jego największa miłość.

Aleksandra Faryńska



fot. Marta Ankersztejn

Stanisław Wyżykowski

Twórca lir korbowych, skrzypek, budowniczy instrumentów ludowych. Koncertował na wielu scenach w kraju i za granicą. Jego pasją jest budowa instrumentów. Zrekonstruował lirę korbową w Polsce, czym zapoczątkował odrodzenie tego instrumentu w naszym kraju.

Krosno, Pogórzanie, woj. podkarpackie

Urodził się 3 maja 1927 roku w Haczowie. Jego ojciec był człowiekiem renesansu – rolnikiem, stolarzem, lutnikiem, wszechstronnym muzykiem, introli-gatorem. Stanisław miał czterech braci i sześć siostr. Każde z dzieci potrafiło grać i śpiewać, wyrastał więc w atmosferze zamięłowania do muzyki. Miał również okazje przysłuchiwać się dyskusjom na temat liry korbowej kupionej przez Szajnów za pół miarki pszenicy, o którą później wypytywał ojca. Zapadła mu ona głęboko w pamięć.

Gdy był dzieckiem, podkraść skrzypce ojcu i uczył się gry samodzielnie. Przy którejś próbie został przyłapany przez rodzica, ale spotkał się z wyrozumiałością i zachętą do dalszego muzykowania. Za swój pierwszy występ publiczny uznał nieśmiałą próbę grania na skrzypcach w czasie lekcji śpiewu w szkole powszechnej. Uczył się, poznając również zapis nutowy, aż w końcu, już po II wojnie światowej w 1946 roku, za namową znajomego muzyka wojskowego, zaczął uczęszczać na czteroletni kurs gry na skrzypcach do szkoły muzycznej w Krośnie. Naukę opłacił samodzielnie, za zarobione przez siebie pieniądze. Chciał odciążyć ojca z wydatków. Jak sam wspomina, dniami ćwiczył, a nocami pracował. Okazał się na tyle zdolnym uczniem, że kurs ten ukończył w dwa lata.



fol. Marta Ankiersztejn

Już w 1947 roku był członkiem małej orkiestry symfonicznej przy Krośnieńskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego, gdzie grał drugie skrzypce. Później pracował w różnych zakładach jako stolarz. Ciągłe myślał o lirze korbowej. W 1965 roku trafił do Krośnieńskich Hut Szkła. W Zakładowym Domu Kultury działała kapela ludowa Stachy, której kierownik, Stanisław Inglot, poprosił Stanisława Wyżykowskiego o zbudowanie liry korbowej dla zespołu. Wtedy jeszcze niezbyt dokładnie rysował się w jego wyobraźni kształt instrumentu. Pomocne okazało się wówczas kino objazdowe, gdzie wyświetlano francuską komedię. Na filmie dwóch lirników prowadziło korowód weselny i można było dokładnie zobaczyć kształt instrumentu. Poza tym, w muzeum w Krośnie była stara, rozbita, dwustuletnia lira Szajnow, której naprawy się podjął. Dało mu to możliwość dokładnego zapoznania się z jej budową. To właśnie ta lira służyła Bronisławie Masłyk z Malinówi, która śpiewała i grała w kapeli Stachy. Później lira ta trafiła do muzeum w Bieczu. Te wszystkie doświadczenia dały Stanisławowi w końcu możliwość wykonania w 1967 roku pierwszej rekonstrukcji liry korbowej.

Przez kolejne lat Stanisław Wyżykowski koncertował z kapelą Stachy. Repertuar oparty był na folklorze podkarpackim. Składał się z około siedmiuset

melodii z przyśpiewkami. Na uwagę zasługuje fakt, że utwory były grane ze słuchu, bez rozpisywania nutami na poszczególne instrumenty. Kapela Stachy odnosiła wiele sukcesów, między innymi na festiwalach w Tarnowie, Kędzierzynie, Jeleniej Górze, Grudziądzu. Występowała w radiu i telewizji, nagrywała też płyty. Zdobyła wiele nagród i dyplomów, listów pochwalnych oraz wyróżnienie ministra kultury.

W latach 1983–1986 Stanisław Wyżykowski, będąc już rencistą, zajmował się naprawami instrumentów smyczkowych i gitar. W 1986 roku przeszedł na emeryturę. Wtedy też szerzej zajął się projektowaniem i konstruowaniem lir korbowych. Do roku 2015 mieszkał w Haczowie. Obecnie przebywa w Krośnie, gdzie buduje kolejne instrumenty. Uczestniczy w wielu wydarzeniach muzycznych, również poza swoim regionem. Kilka lat temu skonstruował dwa niezwykle cenne i unikalne instrumenty: średnio-wieczną odmianę liry korbowej – organistrum – oraz lirę basową, której jest jedynym konstruktorem w Polsce. Instrumenty te są eksponowane w Domu Kultury i Wypoczynku w Haczowie. Warto również dodać, że poza lirami konstruuje także skrzypce laskowe, surdynki – skrzypce kieszonkowe, basetle, cymbały, kontrabasy, viole da gamba oraz psalterium.

Wiele czasu przeznaczał na pracę dydaktyczną – uczył gry na skrzypcach i lirach, prowadząc przez kilka lat zespół Młode Staszki. Wielokrotnie prowadził koncerty i wykłady połączone z prezentacją swoich instrumentów w szkołach oraz podczas spotkań lirniczych.

Jednym z najbardziej niezwykłych był *podniebny koncert na lirę*, zagrany podczas podróży motolotnią. Ważną częścią jego pracy było również przekazywanie młodym lutnikom wiedzy o budowaniu instrumentów. Jednym z jego pierwszych uczniów, który do dzisiaj kontynuuje dzieło Mistrza, jest Stanisław Nogaj. Zainteresowanie lutnictwem zainspirowało także innych twórców, którzy zasięgali wiedzy Mistrza z Haczowa.

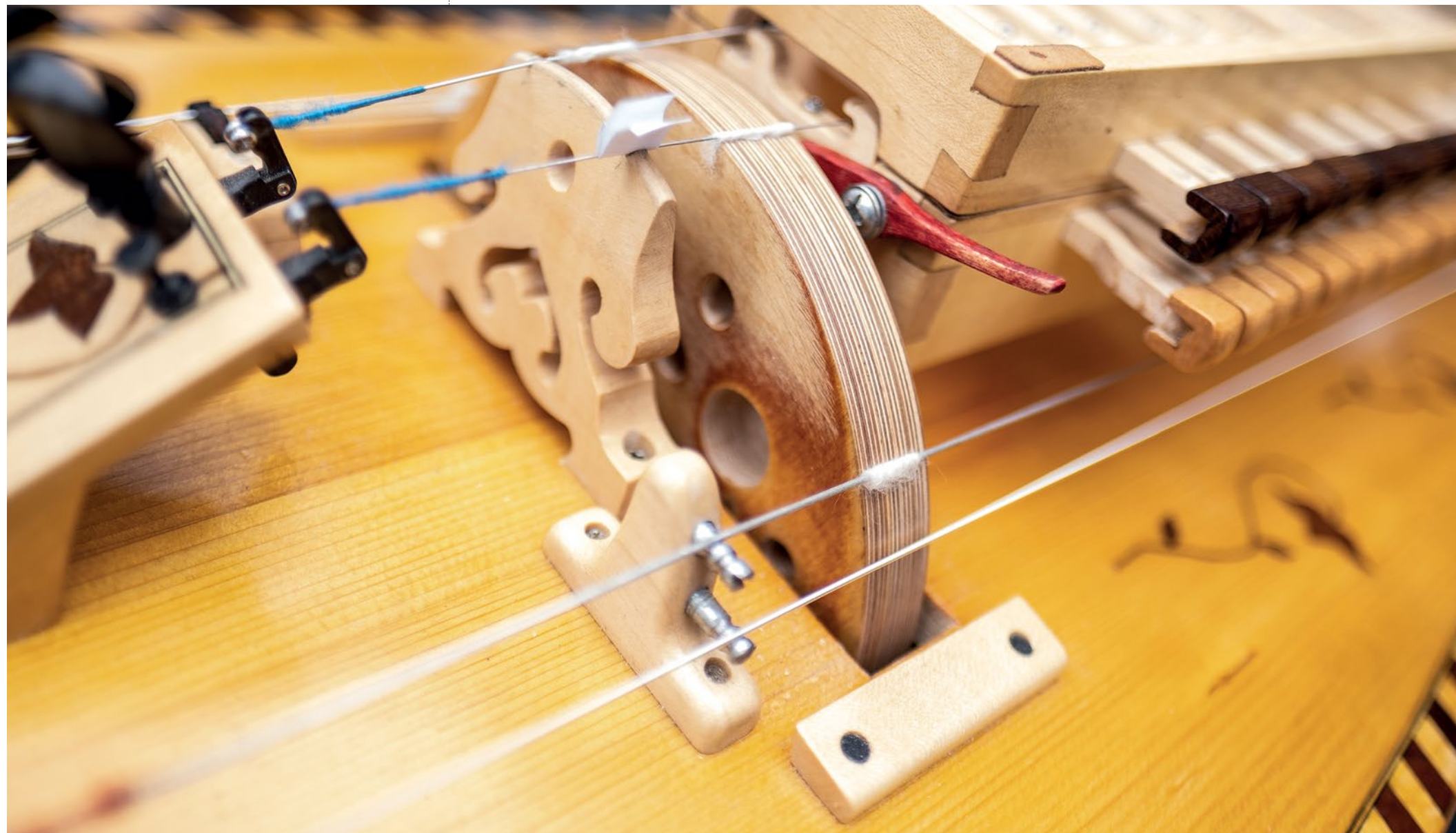
Stanisław Wyżykowski cieszy się dużym szacunkiem, o czym mogą świadczyć liczne nagrody i podziękowania: tytuł Indywidualności Roku 1997 Regionu Brzozowskiego, Nagroda II stopnia im. Franciszka Kotuli, przyznana w 1999 roku przez Muzeum Etnograficzne im. Franciszka Kotuli w Rzeszowie, w szczególności za rekonstrukcję liry korbowej; podziękowanie Muzeum Regionalnego im. Adama Fastnachta w Brzozowie za bezpłatne przekazanie liry korbowej w 1999 roku, wyrazy podziękowania Instytutu Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach za

wszechstronne przedstawienie kultury ludowej Haczowa. W 1995 roku zdobył nagrodę za rękodzieło w III Ogólnopolskim Konkursie na Budowę Ludowych Instrumentów Muzycznych, organizowanym przez Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu. W 2005 roku, w IV edycji tego konkursu, zdobył II nagrodę, zaś w 2016 otrzymał nagrodę za innowacje w budowie ludowych instrumentów muzycznych. Jego liry z muzeum w Szydłowcu były prezentowane na wystawach czasowych między innymi w 2008 roku w Muzeum Podkarpackim w Krośnie i na zamku w Baranowie Sandomierskim oraz w roku 2009 w Muzeum Wsi Radomskiej i Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie. Jego instrumenty były wykorzystane podczas premierowego pokazu filmu *Pan Tadeusz*, jak również podczas nagrania ścieżki dźwiękowej do filmów *Ogniem i mieczem* oraz *Wrota Europy*.

Stanisławowi Wyżykowskiemu zostało poświęconych kilka prac dyplomowych, między innymi: *Stanisław Wyżykowski jako lirnik i wytwórca lir korbowych na Rzeszowszczyźnie* autorstwa Jolanty Jaracz, *Podtrzymywanie lirnictwa w Polsce*. Stanisław Wyżykowski, Stanisław Nogaj – sylwetki, budownictwo, wykonawstwo autorstwa Darka Trzcíńskiego oraz artykuły prof. Zbigniewa Przerembskiego – *Stanisław Wyżykowski z Haczowa* –

ostatni lirnik ludowy w Polsce, Innowacje w budowie lir korbowych, a także wiele artykułów w prasie krajowej i regionalnej. Jedną z najważniejszych pozycji jest książka autorstwa Stanisława Wyżykowskiego *Lirnik z Haczowa*, w której dzieli się wiedzą historyczną i doświadczeniem w budowie lir. W swojej książce pisze: „Jestem równocześnie takim korektorem i budowniczym instrumentów, który z olbrzymią troską i uczuciem podchodzi do każdego naprawianego instrumentu. W swoim warsztacie uratowałem, przywróciłem do świetności niejednego stary, zniszczony instrument. Ktoś nazywał mnie nawet «nowatorem i ostatnim budowniczym» liry korbowej. Jestem człowiekiem, który całe swoje życie poświęcił konstruowaniu oraz umiejętności gry właśnie na tym instrumencie”.

Agnieszka Szeja



fol. Marta Ankersztejn

Czesława Samsel

Koronkarka, twórczyni kwiatów z bibuły, palm, kierców. Zajmuje się także wyrobem pieczywa obrzędowego – *byśków* i *nowych latek*. Wykonuje hafty i misterne koronki, przędzie na krośnie i kołku.

Zalesie, Kurpie, woj. mazowieckie

Czesława Samsel urodziła się 25 grudnia 1933 roku w Wachu, niedaleko Kadzidła. Jest jednym z dzieciorga dzieci Franciszki i Władysława Koczkodanów. W domu rodzinnym życie płynęło spokojnie. Rodzice posiadali gospodarstwo czterdziestomorgowe, hodowano w nim konie i inne zwierzęta gospodarcze. Szczęśliwe dzieciństwo Czesławy Samsel przerwała druga wojna światowa, która doświadczyła rodzinę. Ojciec twórczyni dostał się do obozu koncentracyjnego za nielegalny ubój. Młoda Czesława poszła do szkoły dopiero po wyzwoleniu. Pod koniec lat pięćdziesiątych wyszła za mąż i przeprowadziła się do Zalesia, w gminie Myszyniec, w którym mieszka do dzisiaj. Tradycje kurpiowskie Czesława Samsel wyniosła z domu rodzinnego. Nauczyła się w nim między innymi wyrobu pieczywa obrzędowego, tak zwanych *byśków* i *nowych latek* wypiekanych, podobnie jak chleb, z mąki pyłowej, oraz wykonywania tradycyjnych kierców kurpiowskich z łubinu, grochu i kwiatów z bibuły. Uczyła ją matka oraz starsza siostra – Marianna Olender. Sama również przekazuje tradycję swoim wnukom.

Jest jedną z najbardziej znanych i cenionych twórczyń z kurpiowskiej Puszczy Zielonej. Jej specjalnością są wyroby szydełkowe i hafty, w tym najbardziej



fol. Marta Ankiersztejn

charakterystyczne – serwetki z kurkami do koszyków wielkanocnych. Wykonywania haftów i koronek twórczyni nauczyła się sama.

Od 1968 roku współpracowała ze Spółdzielnią Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Kurpianka” w Kadzidle, do której przez wiele lat dostarczała swoje wyroby: początkowo tkane na krosnach dywany, w późniejszym czasie przede wszystkim koronki. Od 1984 roku jest członkiem Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Należy również do Stowarzyszenia Artystów Kurpiowskich.

Czesława Samsel jest aktywną popularyzatorką kultury kurpiowskiej. Występuje w tradycyjnym stroju ludowym i gwarą kurpiowską przekazuje młodszemu pokoleniu swoje umiejętności i doświadczenie. Aktywnie uczestniczy w imprezach, kiermaszach czy targach sztuki ludowej organizowanych na terenie Kurpiowszczyzny. Opowiada o dawnych zwyczajach na Kurpiach, np. tradycjach weselnych czy majowym śpiewaniu. Swoje opowieści często przeplata pieśniami kurpiowskimi. Twórczyni prowadzi warsztaty etnograficzne w muzeach, domach kultury i szkołach. Uczy dzieci i młodzież wyrobu pieczywa obrzędowego, wykonywania kierców, palm, kwiatów z bibuły, a także dziergania serwetek szydełkowych i koron-

karstwa. Podczas spotkań z młodym pokoleniem krzewi wiedzę o, zanikających obecnie, tradycyjnych zajęciach. Specjalizuje się zwłaszcza w odchodzącej w zapomnienie umiejętności przygotowania i wstępnej obróbki lnu.

Łatwość nawiązywania kontaktów z dziećmi i młodzieżą oraz niegasnący entuzjazm, posługiwanie się gwarą kurpiowską oraz niezwykle ciekawy sposób opowiadania o tradycji i kulturze Kurpiów sprawiają, że Czesława Samsel jest często zapraszana do placówek oświatowych i kulturalnych. Uczestniczy w wydarzeniach organizowanych przez takie instytucje, jak na przykład Regionalne Centrum Kultury Kurpiowskiej im. ks. Władysława Skierkowskiego w Myszyńcu, Centrum Kultury Kurpiowskiej im. ks. Mieczysława Mieszki w Kadzidle, a także Muzeum Kurpiowskie w Wachu. Czesława Samsel od wielu lat współpracuje z Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce oraz Oddziałem Kurpiowskim Stowarzyszenia Twórców Ludowych przy organizacji warsztatów etnograficznych „Ginące zawody” w Kadzidle. Twórczyni prezentuje sztukę koronki szydełkowej, hafciarstwa oraz tradycyjne wypieki – chleb na zakwasie, fafernuchy i łagodniak – ciasto drożdżowe pieczone według dawnych przepisów. Robi również pokazy tkania dywanów na krosnach. Każdego roku jest obecna na ludowych

imprezach cyklicznych, takich jak „Śladami Kurpiów”, „Wesele kurpiowskie” czy „Niedziela kadzidlańska”, jak również na „Miodobraniu kurpiowskim” w Myszyńcu czy „Niedzieli palmowej” w Łysych.

Artystka brała udział w wielu konkursach i wystawach sztuki ludowej. Prace hafciarskie i koronkarские oraz pieczywo obrzędowe autorstwa Czesławy Samsel wielokrotnie zyskiwało uznanie zarówno jury konkursów sztuki ludowej, jak i prywatnych kolekcjonerów. Jej wyroby znajdują się w zbiorach Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce oraz Muzeum Etnograficznego w Warszawie.

Od 1984 roku jest członkinią Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Artystka została wielokrotnie doceniona nagrodami i odznaczeniami, otrzymała między innymi Doroczną Nagrodę Starosty Ostrołęckiego, Medal Pamiątkowy „Pro Masovia”, medal „Zasłużony dla Cepeli”, odznakę „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. W 2021 roku twórczyni otrzymała „Kurpika” – nagrodę przyznaną przez Prezesa Związku Kurpiów – w kategorii „twórczość ludowa”.

Olga Mrowińska



Kazimierz Marcinek

Jeden z najwybitniejszych skrzypków starszej generacji w Rzeszowskiem. Kierował kilkoma kapelami, jednak najchętniej występuje jako solista. Jego styl określają charakterystycznie grane, popisowe ozdobniki.

Nockowa, Rzeszowszczyzna, woj. podkarpackie

Kazimierz Marcinek urodził się w 1945 roku w Nockowej. Pochodzi z dość muzykalnej rodziny: matka śpiewała (miała bardzo piękny głos), ojciec grywał na harmonijce ustnej, a brat na akordeonie. Jak wspomina, dzieciństwo to był czas jego nauki melodii ludowych, gdy słuchał i zapamiętywał te, które wygrywał ojciec albo wyśpiewywała matka. Niekiedy zdarzało się, że małego Kazia rodzice zabierali na wesela (nie było to przyjęte, ale czasem się zdarzało). Wówczas już jako dziecko słuchał, jak gra muzyka – bo, jak pamięta, tak nazywano zespoły grające do tańca przy rozmaitych okazjach (dopiero później pojawiła się nazwa *kapela*).

Obdarzony świetną pamięcią Kazio zapamiętywał wszystkie melodie, które słyszał. Już w wieku 4–5 lat sam zaczął je grywać: „Chciałem spróbować przelać na instrument wszystko to, co miałem w głowie i w sercu”. Widząc zapał syna i słuchając jego usilnych próśb, matka pana Kazimierza kupiła mu od miejscowego krawca pierwsze skrzypce ze strunami z drutu telefonicznego. Pierwszy raz nastroił je sąsiad, a pan Kazimierz zapamiętał wszystko i później już sam przygotowywał instrument do grania. Ćwiczył dużo, grał wszystko to, co zapamiętał ze słuchu. Potrafił od razu zagrać zaśpiewaną czy zanuconą melodię i przychodziło mu to z dużą łatwością.



fot. Marta Ankersztejn

Gdy skończył szkołę podstawową, sąsiadka podpowiedziała matce pana Kazimierza, by wysłać go do szkoły muzycznej w Rzeszowie. Egzamin wstępny pamięta do dziś. Pojechał tam z mamą: „Jo pirszy roz ujrzoł takich gości, byłem stremowany, bo gdzie tam, takiego instrumentu [fortepianu] jo nie widzioł w życiu. Tam mi coś brzdąkają na tym fortepianie, kazały mi powtórzyć, ja sie rozczzerwienił... ani me, ani be. No i w końcu tak próbuj, próbuj – jeszcze bardziej rozczzerwieniłem, zdenerwowałem sie. No i w końcu mnie wyprowadzili: Mamusiu! – mówio – niestety, ni mo słuchu muzycznego, przykro nom bardzo, ale niezdolny. Mama sie rozplakała. Proszę pana – mówi – ale on gra na instrumencie! No to na czym gra? Na skrzypcach. No to gdziesi tam zdobyli te skrzypce, przynieśli. Z godzinie mnie trzymali! Późni przysli i powiedzieli: zdał z wyróżnieniem! Ja nie wiedział, o co chodzi, że to melodie trzeba powtórzyć, jak na fortepianie grali”.

Zaczął naukę w Szkole Muzycznej I stopnia w Rzeszowie. Nie było to łatwe. Dojazdy z Nockowej do Rzeszowa w latach 50. i 60. to było prawdziwe wyzwanie. „Do najbliższego przystanku PKS trzeba było iść osiem kilometrów. Najgorzej było zimą, kiedy trzeba było iść przez zaspy, często już o godzinie czwartej rano”. Niechętnie uczył się gry na skrzypcach w szkole,

ale matka bardzo nalegała na jego edukację muzyczną. On sam wolał grać swoje melodie, które ćwiczył o wiele chętniej niż repertuar szkolny. Po ukończeniu szkoły muzycznej został przyjęty na okres próbny jako skrzypek do filharmonii w Rzeszowie, ale nie został tam długo. W tym czasie zmarł jego ojciec i pan Kazimierz wrócił do Nockowej, zaczął prowadzić gospodarstwo oraz opiekował się matką.

Jeszcze w czasach szkolnych, wraz ze swoim bratem, zaczęli grywać na rozmaitych potańcówkach: brat na akordeonie, później na perkusji, a pan Kazimierz na skrzypcach. Gdy brat poszedł do wojska, sam nauczył się grać na perkusji i grywał z zespołami weselnymi. „Ale mnie to nie pasowało, bo na perkusji dużo było tych kłopotów! Musiałem to wszystko sam nosić, a do przystanku miałem osiem kilometrów. Późni strzeliłem to, kupiłem saksofon. Zresztą na perkusji melodii nie pogra, nie wyżyje sie człowiek. Na saksofonie grołem pewnie z dwadzieścia lot. Chodziło o siłę grania, nie było jeszcze tych mikrofonów. Chciałem grać, ciągnęło mnie, a na skrzypce już nie było zapotrzebowania na weselach, więc ten saksofon mi przypasował. Sam sie nauczyłem na nim grać”.

W kapelach weselnych pan Kazimierz grał kilkadziesiąt lat, był bardzo cenionym muzykiem, zapraszany

do gry przez wiele zespołów. On sam chętnie przyjmował te zaproszenia, chociaż czasem z niektórymi muzykami współpraca nie układała się dobrze. „Jak taki byle jak gra, nie potrafi, to niech nie gra, bo to wstyd. Bardzo sie denerwowałem na takich nieuków, co nie ćwiczą, nie próbują, a na grania chcą jeździć i pieniądze brać. To trzeba dobrze zapracować na nie! Musisz grać tak, żeby samo z palców szło, żeby zagrać melodie taką, jak ci ktoś zanuci. Inaczej to co z ciebie za muzyk! Wolałem strzelić wszystkim i nie grać z partaczami”.

Od 1976 roku grał w kapeli Zespołu Pieśni i Tańca „Bandoska”, działającego przy Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie. Przy tym zajęciu otrzymał kartę kwalifikacyjną muzyka-amatora, w ówczesnym czasie umożliwiającą działalność muzyczną. Od 1983 roku grał z Kapelą Ludową z Wiercan, Kapelą ze Zgłobnia i Kapelą Ludową „Muzykanty” z Trzciany. W 2017 roku zaczął współpracę z Kapelą Jurka Wrony, która działała przy Miejskim Domu Kultury w Kolbuszowej, a od 2020 jest kierownikiem Kapeli Kazimierza Marcinka, również funkcjonującej pod opieką tej instytucji. We wszystkich grał jako prymista, ale nigdy, z wyjątkiem tej ostatniej, nie był kierownikiem ani instruktorem, mimo iż zdał niegdyś wymagany egzamin na prowadzenie kapel ludowych. Z nimi wyjeżdżał do Niemiec, Czechosłowacji, Austrii i Węgier. Często koncertował

podczas kolejnych edycji Festiwalu Zespołów Polonijnych w Rzeszowie. Występował także w programach telewizyjnych i radiowych popularyzujących muzykę regionu, nagrywał płyty. Ma naturę samotnika, nie przepada za festiwalami, zgiefkiem, tłumem ludzi, ale dla przyjemności grania ludowych melodii daje się wyrwać z pieleszy.

Pan Kazimierz to mieszkaniaczek terenu będącego pograniczem kilku regionów etnograficznych: rzeszowskiego, lasowiackiego (na skraju dawnej Puszczy Sandomierskiej), a także pogórzańskiego. Krzyżujące się tu wpływy różnych zwyczajów, obyczajów, odmienne rysy folkloru, charakterystyczne dla różnych regionów etnograficznych, powodują, że ten teren różni się pod wieloma względami od innych. Jest to słyszalne w muzyce i tradycyjnym sposobie gry.

Kazimierz Marcinek to jeden z ostatnich muzykantów ludowych na swoim terenie. Śmiało można użyć takiego określenia, gdyż naukę gry na instrumencie rozpoczął sam; grał to, co zapamiętał i usłyszał, bez wsparcia nutowym zapisem, a późniejsza nauka w szkole muzycznej nie wyparła w nim zamilowania do ludowej muzyki i gry z tradycyjną manierą. On sam jest świadomy odmiennego od sąsiednich regionów stylów gry na skrzypcach, charakterystycznego

dla wskazanego terenu pogranicza. Podkreśla, że w Puszczy Sandomierskiej muzyka jest *dzika*, gra się ją z *pazurem*, z *rzazem*, inaczej niż gdzie indziej. Natomiast w jego okolicy, odkąd pamięta, grało się w sposób bardziej artystyczny, zwiewny, kładąc większy nacisk na błyskotliwość w grze, która miała oczarowywać tańczących. Tak właśnie gra pan Kazimierz: błyskotliwie, technicznie, zwiewnie. Lubi grać w bardzo szybkich tempach, to pozwala mu na ukazanie pełni swoich możliwości technicznych. Jego ulubiona, popisowa melodia – polka pstrykana, to przykład świetnego pokazu techniki a jednocześnie dobry, tradycyjny pokaz melodii regionu.

Działalność każdego muzykanta na tak skomplikowanym obszarze – terenie pogranicznym, jest dużym wyzwaniem. Manifestowanie więzi z rodzimą tradycją, podkreślanie dumy ze swojego dziedzictwa, jest jednocześnie przełamywaniem niechęci mieszkańców do własnego, bardzo bogatego dziedzictwa kulturowego. Stanowi to jednak przykład i wyraźny sygnał dla wszystkich mieszkańców tego terenu, że własne dziedzictwo jest warte pamiętania i upowszechniania. Przykładem tego jest duża aktywność Kazimierza Marcinka związana z jego licznymi występami. Wielokrotnie gościł między innymi w Parku Etnograficznym Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej jako

członek kapel, a także solista-instrumentalista. Te występy mogłyby posłużyć za wzór prezentowania własnych tradycji muzycznych, bez wszechobecnej dzisiaj unifikacji stylu gry. A ma co grać: Kazimierz Marcinek ma w repertuarze mnóstwo rozmaitych melodii ludowych, które zapamiętał jeszcze z dzieciństwa. Zresztą przez całe swoje muzykanckie życie ciągle z taką muzyką obcował. Grywa kilkaset melodii oberków, polek, sztajerów czy dobranocek. Nigdy jednak nie był zaangażowany w sformalizowane szkolenie uczniów. Niemniej nie odmawiał nikomu swojej pomocy, udzielał rad i wgłębiał w tajniki gry na skrzypcach kilkoro chętnych uczniów, którzy przyjeżdżali do jego domu, między innymi Lidię Białą.

Pan Kazimierz całym swoim muzykanckim życiem i wieloma dokonaniem ciągle udowadnia, że jest jednym z najlepszych, niestety nielicznych już, muzykantów z pogranicza różnych regionów etnograficznych na terenie obecnego województwa podkarpackiego. Wyrazem tego są nagrody, które zdobywał na wielu konkursach i festiwalach. Ostatnio otrzymał z kapelą najważniejszą nagrodę kazimierskiego festiwalu – Basztę, a obecnie został uhonorowany nagrodą im. Oskara Kolberga w kategorii „Mistrz tradycji”.

Jolanta Dragan



fot. Marta Ankersztejn

Lidia Biały

Skrzypaczka, redaktorka Polskiego Radia Rzeszów, uczennica Mistrza tradycji – Kazimierza Marcinka. Kształci kolejne pokolenia muzykantów.

Świlcza, Rzeszowszczyzna, woj. podkarpackie

wyróżnienie specjalne

Lidia Biały urodziła się 22 listopada 1994 roku. Od 2008 gra w kapelach ludowych. Jej pierwszym mistrzem był Roman Olszowy, następnie Kazimierz Marcinek, z którym od wielu lat wspólnie muzykują. W jej grze skrzypcowej słyszeć stylistykę gry mistrza, polegającą na bogatej ornamentyce linii melodycznej. Jest laureatką wielu festiwali muzyki tradycyjnej. Na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim przygotowuje rozprawę doktorską na temat cech stylu rzeszowskiej muzyki ludowej. Od 2021 roku prowadzi w Polskim Radiu Rzeszów audycje dotyczące muzyki ludowej. Regularnie nagrywa muzyków, śpiewaków i kapele, chcąc zarejestrować jak najwięcej muzyki tradycyjnej z Rzeszowszczyzny. Jest założycielką Fundacji Iskry Tradycji i kształci kolejne pokolenia muzykantów. Obecnie przekazuje swoją wiedzę dwadzieścioru dzieciom uczęszczającym na zajęcia Fundacji. Prowadzi także warsztaty dla młodzieży w różnych miejscowościach województwa podkarpackiego oraz lekcje folkloru w szkołach podstawowych i muzycznych. Jej uczniowie mają za sobą pierwsze sukcesy w dziedzinie muzyki tradycyjnej. Są laureatami między innymi Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu, „Sabałowych Bajań” w Bukowinie Tatrzańskiej oraz Festiwalu „Dziecko w folklorze”

w Baranowie Sandomierskim. Wraz z Mistrzem, Kazimierzem Marcinkiem, dba o ciągłość przekazu muzyki ludowej i stylistyki wykonawczej. Z jej inicjatywy corocznie odbywa się Ogólnopolski Festiwal Kolęd i Pastorałek „Podkarpackie kolędowanie”, podczas którego wspólnie gra ponad 150 muzykantów – mistrzów z uczniami z całego województwa podkarpackiego. W 2023 roku otrzymała nagrodę Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi w konkursie „Korzenie i skrzydła” za najlepszą pracę magisterską na temat kultury i dziedzictwa obszarów wiejskich w Polsce. Nagrodzona praca nosi tytuł *Ludowe techniki gry skrzypcowej na Rzeszowszczyźnie na przełomie XX i XXI wieku. Studium wybranych przypadków*.

Lidia Biały z Kazimierzem Marcinkiem

Lidia Biały



fot. Marta Ankersztejn

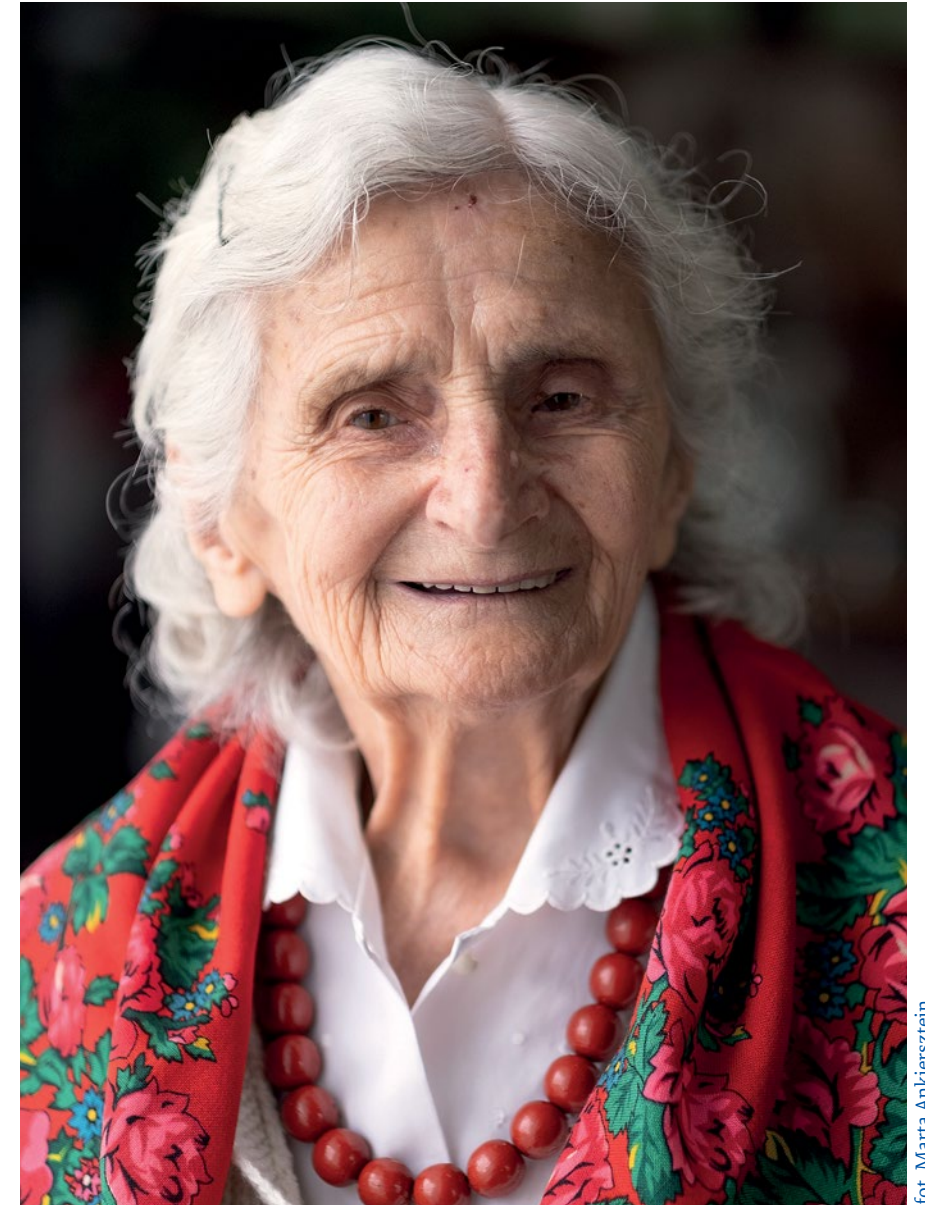
Florianna Kiszczak

Tworzy wiersze i opowiadania, w których dominują tematy związane z kulturą ludową i religijną. W utworach prozatorskich opisuje wiejskie tradycje, w tym obrzędy, a także realia życia chłopskiego.

Radzięcín, Ziemia Biłgorajska, woj. lubelskie

Florianna Kiszczak urodziła się 19 października 1935 roku w Radzięcinie. Wychowała się w rodzinie chłopskiej. W swojej wsi ukończyła siedmioklasową szkołę podstawową, do której zaczęła uczęszczać w 1942 roku. Następnie zapisała się do Liceum Pedagogicznego w Szczepieszynie, a po zdaniu matury podjęła pracę jako nauczycielka w wiejskich szkołach na Lubelszczyźnie (Pulczynów, Komodzianka, Średniówka). W 1958 roku wyszła za mąż, a w 1967 powróciła do Radzięcina, gdzie uczyła w tamtejszej szkole podstawowej. Po przejściu na emeryturę pomagała w prowadzeniu rodzinnego gospodarstwa rolnego. Brała udział w środowiskowej działalności kulturalnej, występując między innymi z powstałym w Radzięcinie zespołem ludowym. Uczestniczyła w pracach Międzyszkolnego Konkursu Recytatorskiego Poezji Ludowej w Radzięcinie. W 2012 roku Biłgorajskie Towarzystwo Literackie przyznało jej nagrodę Łabędzie Pióro za całokształt twórczości.

Pisarstwem zajmuje się od około 1980 roku. Jest autorką wierszy i krótkich form prozatorskich (opowiadania, opowieści wspomnieniowe, baśnie), dokumentuje przejawy ludowej kultury duchowej i materialnej. W 1995 roku wstąpiła do Stowarzyszenia Twórców Ludowych; publikowała w czasopismach, głównie



fol. Marta Ankersztejn

w „Twórczości Ludowej” i „Zamojskim Kwartalniku Kulturalnym”, oraz w antologiach: „Prowadź nas w jasność” (Lublin, 1994), „Ziarna wiecznej nadziei” (Lublin, 1994), „Gdzie pył chlebowy słońca sięga” (Lublin, 2001). Charakter jej dokonań oddają tomy autorskie: „W świętości pszenic”, wybór, oprac. i posłowie D. Niewiadomski (Lublin, 2003) oraz „Kiedy dzień zaczyna gasnąć”, wybór, oprac. i wstęp D. Niewiadomski (Lublin, 2012). Twórczość pisarki z Radzięcina między innymi omawiała Katarzyna Kraczoń, „*Aby to, co piękne, nie zaginęło...*” *Ze wspomnień roztoczańskiej poetki*, *Florianny Kiszczak*, „Twórczość Ludowa” 2012, nr 1–2.

Florianna Kiszczak jest wielokrotną laureatką organizowanego przez Stowarzyszenie Twórców Ludowych, prestiżowego Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Jana Pocka. W latach 1997–2022 została tam nagrodzona i wyróżniona w dziedzinie poezji i prozy aż 34 razy. Otrzymała między innymi I nagrodę (2012), dwie nagrody specjalne (2001, 2017) oraz osiem nagród drugiego stopnia w poezji.

Utwory uhonorowane w konkursie Pocka są między innymi dostępne w wydawnictwach Stowarzyszenia Twórców Ludowych: *Odejść a po mnie pieśń zostanie* (Lublin, 2006), *Odnajdę wieczność w kroplach rosy* (Lublin, 2007), *I brył swych grzmotem zapłacz*

ziemia... (Lublin, 2008), *Na skibie czarnej serce swoje złożę* (Lublin, 2009), *Piszę wiersze matczyną mową sękatą bólem* (Lublin 2010), *Jan Pock – poeta, „co śpiewał i orał”* (Lublin, 2011), *Chodzę o świcie po srebrnych polach* (Lublin, 2019), *Gdzie ptaki drzewom skrzydła podają* (Lublin, 2020), *Obłoki z niebem w sercu noszę* (Lublin, 2021), *Zabiorę z sobą w wieczność błękit* (Lublin, 2022).

Znaczące sukcesy przyniosły autorce także Konkurs Poetycki im. Stanisława Buczyńskiego w Zamościu, Konkurs Poetycki im. Sabiny Derkaczewskiej w Krasnymstawie i Ogólnopolski Konkurs Poetycki im. Stanisława Ciesielczuka w Hrubieszowie.

W liryce Florianny Kiszczak istotną rolę pełni żywioł osobisty, wiele utworów odnosi się wprost do życia prywatnego pisarki. W tym aspekcie zwracają uwagę wzruszające portrety bliskich osób, zwłaszcza dziadka, ojca, matki i męża. Poetka ukazuje misyjny charakter wykonywanej przez nich pracy na roli. Stwierdza, że trud rolny był sensem ich egzystencji, rodzajem poświęcenia i „drogą do nieba”. Matka, jak to zazwyczaj bywa w twórczości ludowej, jawi się jako postać bez reszty opiekuńcza i domowy autorytet moralny. W konwencji liryki wyznaniowej i lamentacyjnej mieszczą się natomiast wiersze poświęcone nieżyjącemu mężowi.

Autorka upamiętnia w nich zmarłego. Piszze szczerze o swoim bólu i żalu, oddaje sytuację poszukującej ukojenia, osamotnionej żony. Bliskie tej tematyce są ponadto przekazy o zakroju eschatologicznym, traktujące o własnym przemijaniu. Nie ma w nich buntu, widzimy natomiast pokorną zgodę na przejście z jesieni życia do wieczności.

W utworach o ziemi rodzinnej poetka zachwycą się pięknem swojego świata, przyjmuje wobec niego postawę kultową, idealizuje, prezentuje w barwach sielankowych. Przywoływana rzeczywistość jawi się już jednak przeważnie w ramach nostalgicznego kreowania szczęśliwej przeszłości, sięgającej dzieciństwa i ówczesnego domu rodzinnego. Niszczy ją bowiem, nad czym autorka ubolewa, upływ czasu i degradują przemiany cywilizacyjne.

Znaczącym komponentem świata i poezji Florianny Kiszczak okazuje się poza tym natura. Obrazy przyrody mają z reguły charakter opisowy, ale na ich podłożu pisarka podaje też treści wykraczające poza poziom oglądu fizycznego. Dostrzega świętość natury jako dzieła Bożego, w aspekcie religijno-biologicznym łączy wiosenny witalizm z motywami rezurekcyjnymi. Podkreśla trwałość współistnienia człowieka i przyrody.

W lirykach religijnych wiara pojawia się jako źródło umocnienia duchowego i poetyckiego natchnienia. Bóg postrzegany jest w perspektywie absolutu i nieskończonego dobra, czemu towarzyszą prośby o wsparcie w sprawach doczesnych. Krzyż staje się znakiem osobistego zaufania i pokrzepienia. Nie brak także utworów pochwalnych, dziękczynnych, umoralniających i maryjnych, zawierających znamienne dla polskiego katolicyzmu i pisarstwa ludowego przeświadczenie o nieustannej protekcji Matki Bożej nad światem i człowiekiem.

Wiersze o treściach społecznych mówią między innymi o bolesnych zjawiskach i problemach współczesności, jak choćby emigracji młodego pokolenia czy podporządkowaniu tradycyjnego rolnictwa ekonomii skrajnego zysku, co radykalnie zmieniło dotychczasowe oblicze wsi.

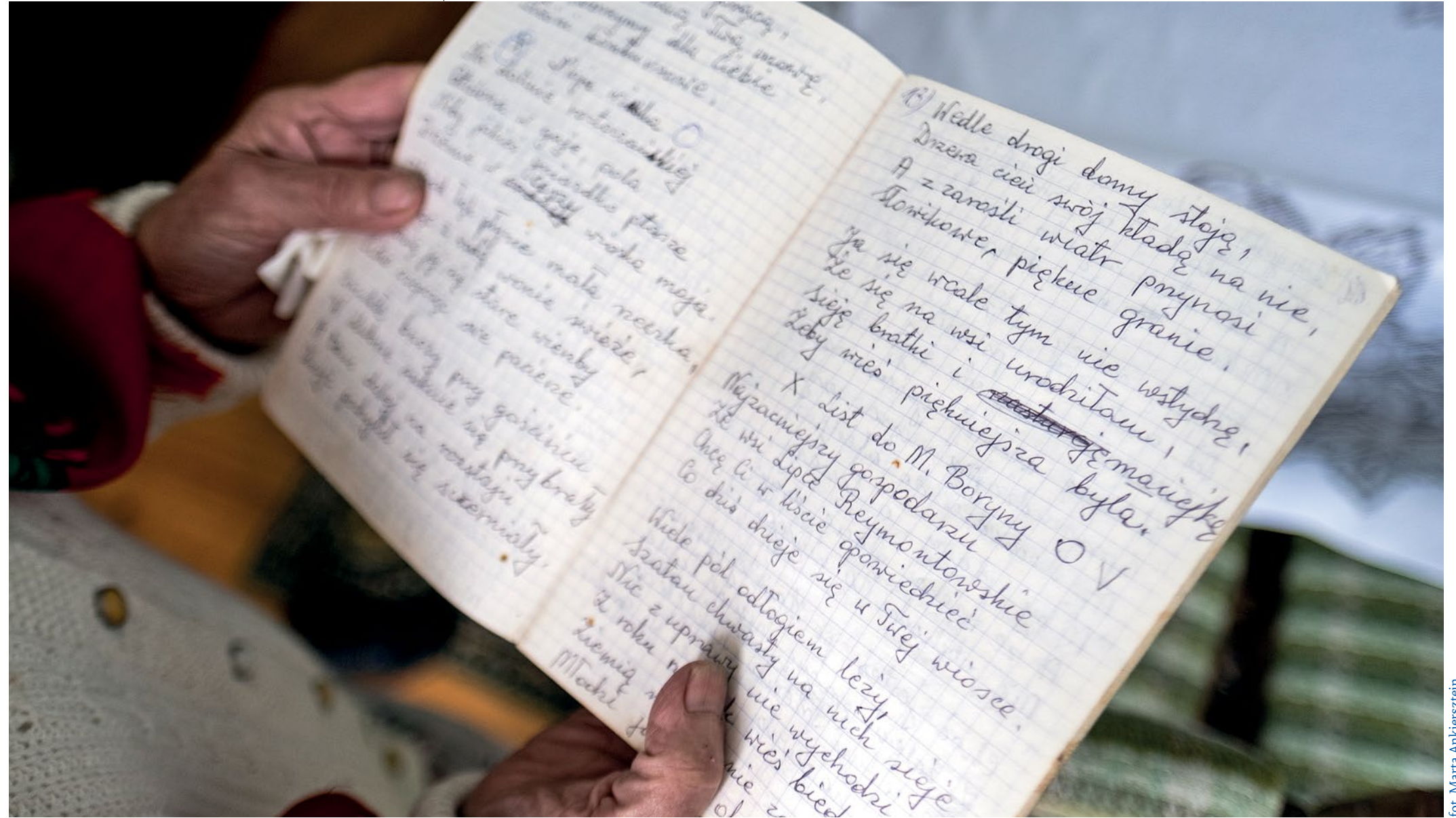
W utworach autotematycznych pisarka podejmuje rozważania nad istotą swojej poezji. Uważa, że jest ona wszechpotężną, zniewalającą siłą, wyłaniającą się z polnych pejzaży, ziemi uprawnej i chłopskiego bytu. Służy przedstawianiu dobrze znanej rzeczywistości, uszczęśliwia, wzmacnia wartość życia. Z tego rodzaju tekstami korespondują wiersze dedykowane zmarłym twórcom ludowym, przede wszystkim Stanisławowi

Buczyńskiemu (1912–1982) i Janowi Pockowi (1917–1971). Przekazy te upamiętniają przyjaciół po piórze i konsolidują środowisko chłopskich literatów.

Proza ma głównie charakter opisowy i duże walory poznawcze, autorka ukazuje przebieg świąt katolickich, tradycyjne wierzenia, obrzędy i zwyczaje, przypomina praktyki magiczne i rekwizyty kultowe. Przywołuje także z przeszłości znaczące postaci wiejskiej egzystencji i typowe dla swojej miejscowości prace gospodarskie, pieczołowicie odtwarza realia minionego bytu chłopskiego. Podawane z autopsji relacje nasycza zarazem żywiołem osobistym, buduje je z punktu widzenia uczestniczącej w tamtym świecie bohaterki-narratorki.

Wśród przekazów prozatorskich spotyka się też teksty o większej dozie fabularności, a nawet przeniknięte pewną fikcyjnością. Zawsze jednak pisarka sytuuje je w swojej przestrzeni – Radzięcinie i najbliższej okolicy. Na tym obszarze toczy się na przykład akcja opowiadań, w których dominują treści obyczajowe, wierzeniowe, wątki melodramatyczne i motywy demoniczne. Z lokalnego obiegu kulturowego wywodzą się w dodatku utwory utrzymane w konwencji baśni magicznej.

Donat Niewiadomski



fol. Marta Ankiersztejn

Wojciech Kowalczuk

Etnograf, muzealnik. Autor wielu projektów badawczo-wystawienniczych z zakresu sztuki rękodzieła ludowego północno-wschodniej Polski. Specjalizuje się w badaniach nad tradycyjnymi rzemiosłami.

Białystok, Podlasie, woj. podlaskie

Urodził się w 1953 roku w Olsztynie. Ukończył studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim. Całe jego zawodowe życie związane jest z muzealnictwem. Po studiach, w 1977 roku, rozpoczął pracę w Dziale Etnografii Muzeum Podlaskiego w Białymstoku. Pod kierunkiem kierowniczkii działu i mentorki, Haliny Jakubowskiej, poznawał zbiory etnograficzne, prowadził badania terenowe, organizował pierwsze wystawy. Ukończył także Podyplomowe Studium Muzeologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Kiedy pani Halina przeszła na emeryturę, został kierownikiem działu, któremu przewodził w latach 1991–2016. W 2016 roku przeszedł do pracy w Podlaskim Muzeum Kultury Ludowej w Wasilkowie, dokąd przeniesiono zbiory etnograficzne. Przez ponad 45 lat pracy zawodowej niestrudzenie poznawał oraz dokumentował tradycyjną kulturę ludową i współtworzył kolekcję muzealną.

Jego zainteresowania zawodowe przebiegają dwutorowo: tradycyjne rzemiosło i rękodzieło – plecionkarstwo, skórnictwo, kowalstwo, garncarstwo, rzemiosła związane z obróbką drewna, tkactwo, w tym głównie tkactwo dwuosnowowe i wielonicielnicowe – oraz sztuka zdobnicza i przedstawiająca – pisankarstwo, wycinanka, rzeźba tradycyjna i współczesna.



fot. Marta Ankersztejn

Był uważnym obserwatorem wielkich zmian zachodzących na podlaskiej wsi, co zaowocowało sześćdziesięcioma wystawami i znakomicie przygotowanymi publikacjami. Kilkakrotnie otrzymał nagrody w organizowanym przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego konkursie na najciekawsze wydarzenie muzealne: w 1990 za wystawę „Drewno w tradycyjnej kulturze ludowej Białostoczczyzny”, w 1998 za projekt badawczo-wystawienniczy „Skórnictwo w tradycyjnej kulturze ludowej Białostoczczyzny”. Wystawa „Jakub Smolski – wiejski fotograf z Łuki” otrzymała w tym konkursie wyróżnienie w 2003 roku.

Wojciech Kowalczuk od początku pracy zawodowej zajmuje się współczesną twórczością rękodzielniczą i rzemieślniczą mieszkańców wsi. Opiekuje się i udziela wsparcia merytorycznego ludowym artystom i rzemieślnikom, przygotowując opinie o ich pracy na potrzeby Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Od wielu lat jest także członkiem Sekcji Sztuki Ludowej Rady Naukowej Stowarzyszenia. Współpraca z rękodzielnikami z Czarnej Wsi Kościelnej, Zamczyska, Janowa i Lipska pozwoliła na utworzenie w 1994 roku pierwszego w kraju turystycznego szlaku kulturowego. Jego ideą było podtrzymanie praktyk produkcyjnych w unikatowych pracowniach,

kontynuujących tradycyjne technologie i wzornictwo. Wojciech Kowalczuk sprawuje nad nim opiekę merytoryczną od początku istnienia do dzisiaj.

Jest pomysłodawcą i realizatorem wielu imprez promujących sztukę ludową i produkty regionalne Podlasia, a także Litwy i Białorusi: „Jarmarku na Jana” (1993–2016) – imprezy plenerowej z wyjątkowym klimatem, nawiązującej do tradycyjnych jarmarków ustanowionych 250 lat temu przez Jana Klemensa Branickiego, Jarmarku Wielkanocnego Sztuki Ludowej Podlasia (1992–2016), promującego tradycje plastyki obrzędowej, Międzynarodowego Festiwalu Katarynek (2012–2016), popularyzującego polskie i europejskie tradycje kataryniarskie, Targów Rzeźby, Kowalstwa i Tkaniny Dwuosnowowej (2000–2016). Od 2014 roku, wspólnie z Centrum Rękodzieła Ludowego w Niemcynie, organizuje Święto Szlaku (od 2014) – piknik etnograficzny inaugurujący sezon turystyczny na Szlaku Rękodzieła Ludowego województwa podlaskiego.

Jest autorem, zrealizowanych dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, projektów badawczych poświęconych skórnictwu w kulturze ludowej północno-wschodniej Polski (1994–1996), tkactwu dwuosnowowemu i jego ochronie na Podlasiu

(2005–2007, 2022), wycinance podlaskiej (2010), krzyżom kowalskim na Podlasiu (2013), ceramice siwej (2016). Materialnym efektem projektów są znakomite publikacje przedstawiające imponujący materiał terenowy i badawczy. Warto wymienić chociażby *Tkaninę dwuosnowową* (2008, 2022), *Wycinankę podlaską* (2011), której współautorem był Jerzy Cetera, czy *Krzyż kowalski na Podlasiu* (2013). Niezwykłą zasługą Wojciecha Kowalczuka jest opieka merytoryczna nad trzydziestoma edycjami konkursu na tkaninę dwuosnowową organizowanego w ośrodku tkactwa w Janowie. Jest także pomysłodawcą i współorganizatorem Muzeum Pisanki Lipskiej w Lipsku. Od lat współpracuje ze Stowarzyszeniem Twórców Ludowych Litwy. Był komisarzem wystawy „Sztuka ludowa Litwy”, za co w 2005 roku otrzymał nagrodę specjalną Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. W latach 2000–2006, jako współtwórca Podlaskiej Biesiady Miodowej, organizował etnograficzne wystawy plenerowe i aukcje rzeźb ptaków autorstwa ludowych artystów Podlasia. Wymyślił i w latach 2012–2013 realizował plenery ceramiki siwej i kowalstwa.

Wojciech Kowalczuk przez kilkanaście lat prowadził zajęcia dydaktyczne z edukacji regionalnej i sztuki ludowej na Wydziale Instrumentalno-Pedagogicznym, Edukacji Muzycznej i Wokalistyki w filii Uniwersytetu

Muzycznego Fryderyka Chopina w Białymstoku. Jest także współautorem etnograficznych filmów dokumentalnych o tradycyjnych rzemiosłach, autorem wielu katalogów, informatorów i artykułów prasowych.

Pan Wojciech otrzymał też liczne odznaczeń: w 1999 roku Złoty Krzyż Zasługi za upowszechnianie kultury i działalność na rzecz rozwoju muzealnictwa, w 2006 odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, w 2014 brązowy medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, a rok później Nagrodę i Medal im. Zygmunta Glogera.

Nie sposób szczegółowo opisać wszystkie osiągnięcia zawodowe i aktywności Wojciecha Kowalczuka. Jest doświadczonym badaczem terenowym, obdarowanym otwartym umysłem, niezwykłą umiejętnością słuchania i nawiązywania relacji z ludźmi, którzy od blisko półwiecza są bezpośrednimi propagatorami wiedzy o rzemiośle i rękodziele Podlasia. Otrzymałą wiedzę chętnie dzieli się zarówno w swoich wystawach, publikacjach, jak i w bezpośrednich kontaktach z młodszymi muzealnikami.

Alicja Mironiuk Nikolska

Jadwiga Parecka

Animatorka życia społeczno-kulturalnego, autorka licznych publikacji na temat folkloru muzyczno-tanecznego, zwyczajów, gwary oraz kultury kulinarnej Górali Bukowińskich. Założycielka Zespołu Górali Czadeckich „Watra” oraz „Mała Watra”.

Brzeźnica, Grupa etnograficzna Górali Bukowińskich, woj. lubuskie

Folklorystka, animatorka życia społeczno-kulturalnego i nauczycielka wielu pokoleń mieszkańców Brzeźnicy w powiecie żagańskim. Jest założycielką Zespołu Górali Czadeckich (obecnie Bukowińskich) „Watra” z Brzeźnicy, który walczy o zachowanie pamięci o kulturze migrantów z Bukowiny. Większość swojego życia poświęciła działaniom na rzecz ochrony i popularyzacji dziedzictwa kulturowego tej grupy etnograficznej. Autorka wielu publikacji na temat folkloru muzyczno-tanecznego, zwyczajów, gwary oraz kultury kulinarnej bukowińczyków.

Urodziła się w 1947 roku w Brzeźnicy (powiat żagański, województwo lubuskie) w rodzinie polskich migrantów z Bukowiny. Jej rodzina przed II wojną światową mieszkała miejscowości Dunawiec (gm. Baniełów) w ukraińskiej części Bukowiny. Była jedną z wielu polskich rodzin, które przybyły niegdyś na te ziemie z okolic Czadcy na dzisiejszej Słowacji. Po wojnie większość z nich, obawiając się o swoją przyszłość, zdecydowała się na przyjazd do Polski. Transport kolejowy przywiózł ich w okolice Żagania, gdzie rozpoczął się nowy rozdział w ich życiu i historii.



fol. Marta Ankiersztejn

W 1966 roku Jadwiga Parecka (wówczas jeszcze Seul) ukończyła Liceum Pedagogiczne w Zielonej Górze. Pozwoliło jej to na podjęcie pracy nauczycielki w Szkole Podstawowej w Brzeźnicy, do której wcześniej uczęszczała jako uczennica. Następnie ukończyła Studium Nauczycielskie w Zielonej Górze na kierunku filologii polskiej, a później studia filologiczne na Uniwersytecie Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tytuł magistra otrzymała, broniąc pracy dyplomowej dotyczącej gwary bukowińskiej. Jeszcze podczas nauki w liceum i pierwszych lat pracy w szkole działała aktywnie w Związku Młodzieży Wiejskiej, organizując festyny, imprezy i występy we współpracy z Powiatową Poradnią Kulturalno-Oświatową w Żaganiu. W 1968 roku, zachęcona przez Lechosławę Ostrowską z poradni teatralnej, podjęła się przygotowania przedstawienia – nie w oparciu o materiały repertuarowe, lecz o własne tradycje.

„Tak zaczęła się moja przygoda z kulturą bukowińską” – opowiada Jadwiga Parecka. „Rozpoczęło się zbieranie i zapisywanie tekstów piosenek, nauka melodii, tańców. Ułatwieniem było to, że pochodziłam z rodziny bukowińskiej, znałam gwarę i ludzie chętnie dzielili się ze mną wiedzą, której ja nie posiadałam. Bardzo pomocni okazali się mój starszy brat, Zygfryd Seul, mój mąż Eugeniusz, oraz Czesław Najdek. Jeździli oni

do miejscowości, gdzie mieszkali najstarsi przybysze z Bukowiny, zbierali informacje, by wykorzystać je w przygotowywanym programie”.

Zbierano wtedy także informacje o tradycyjnych strojach, które już wówczas zachowane były w niezbyt dobrym stanie. Oprócz samej Brzeźnicy, wywiady prowadzono w Stanowie, Wichowie, Przylaskach czy Dzierżoniów.

Tak narodził się Zespół Górali Czadeckich (obecnie Bukowińskich) „Watra”, który w 1969 roku zaprezentował swój pierwszy program artystyczny podczas Powiatowego Przeglądu Zespołów Amatorskich w Żaganiu. Wystawiony wówczas spektakl „Wesele bukowińskie” został nagrodzony pierwszą nagrodą i zyskał kwalifikację do udziału w przeglądzie wojewódzkim.

Należy zaznaczyć, że pielęgnowanie i popularyzacja rodzimych tradycji przez Górali Bukowińskich nie były wówczas zadaniem łatwym. Ze względu na swoje pochodzenie, odmienną gwarę i przywiązanie do tradycji zdarzało się, że byli wyszydzani i pogardzani. Dlatego założenie zespołu wymagało od pani Jadwigi i jej otoczenia odwagi oraz przeświadczenia o wartości własnej kultury.

Z zespołem „Watra” Jadwiga Parecka związała większość swojego życia. Zgromadzone przez nią informacje pozwoliły na opracowanie wielu programów artystycznych, które zawsze cechowała wierność tradycyjnym formom tańców, muzyki i zwyczajów. W ten sposób powstały między innymi programy pt. „Łupaczka”, „Ostatki u Manucy”, „Rekruty” czy „Wieczory bukowińskie”.

Jest autorką wielu publikacji na temat legend i zwyczajów, gwary, strojów, tańców, muzyki czy kultury kulinarnej Górali Bukowińskich. Praca zawodowa i działalność społeczna zostały zaakceptowane w środowisku jako ważny czynnik kulturotwórczy i wychowawczy. Współpracowała z wieloma badaczami kultury tradycyjnej, w tym z Grażyną Władysławą Dąbrowską podczas opracowywania opisów tańców bukowińskich do leksykonu *Taniec w polskiej tradycji*.

Dzięki jej pasji kultura i tradycje przodków przybyłych z Bukowiny zostały przeniesione na Ziemię Lubuską i zostały zachowane dla następnych pokoleń. Kultura bukowińska jest obecnie dobrze znana w regionie i podawana jako przykład dziedzictwa kulturowego ocalonego na Ziemi Lubuskiej, gdzie integracja różnych grup ludności była zadaniem szczególnie trudnym.

Rola Jadwigi Pareckiej w tym dziele jest nie do przecenienia.

Pani Jadwiga otrzymała następujące nagrody i wyróżnienia: odznakę „Zasłużony Działacz Kultury”, Lubuską Nagrodę Kulturalną, odznakę honorową „Zasłużony dla Województwa Lubuskiego”, odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, odznaczenie „Zasłużony dla Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej”, Medal Stulecia Odzyskanej Niepodległości, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Nagroda Ministra Kultury i Sztuki, Nagroda Ministra Nauki.

Michał Kiszowara



Kapela Braci Adamczyków

Szydłowiec, Ziemia Szydłowiecka, woj. mazowieckie

Kapela braci Adamczyków to kapela rodzinna **Czesława** (ur. 1935) i **Jana** (ur. 1936). To najstarsi bracia z pięciorga rodzeństwa, o wyjątkowych muzycznych zdolnościach. Obydwaj panowie grają na harmonii pedałowej i skrzypcach, znają wiele przyśpiewek ludowych, a Jan również wyśpiewuje różne pieśni z repertuaru weselnego i „na różne okazje”.

Bracia Adamcykowie urodzili się w Leszczynach, małej wiosce w powiecie szydłowieckim, położonej na zboczu góry Cembry. Muzyki tradycyjnej uczyli się od najmłodszych lat, gdyż dorastali w czasach, kiedy muzyka grana na instrumentach była jedyną rozrywką we wsi i w okolicy. Najstarszy, Czesław, gdy poduczył się grać na skrzypcach, rozpoczął grę na harmonii pedałowej, którą kupił ojciec. Młodszy o rok Jan towarzyszył mu na barabanie. Gdy mieli po kilkanaście lat, zaczęli grać jako kapela na małych zabawach. Jan również nauczył się grać na skrzypcach przy pasieniu krów. Od lat 50. do 80. wraz z bratem Czesławem grali na weselach. Stali się znaną i lubianą kapelą zwaną Ścigłe Felki – *Felki*, jako synowie Feliksa, a *ścigłe*, gdyż słynęli z szybkiego, energetycznego grania. Dobierali sobie muzykantów do składu w zależności od zapotrzebowania. Grywali z takimi muzykantami z okolicy, jak skrzypkowie



fol. Marta Ankiersztejn

Heniek Sokołowski z Huty, Głowacki z Woli, Kucfir z Pawłowa, Gozdecki z Leszczyn, harmoniści Marian Mosiołek, Kijak z Woli Zagrodniej. Kiedy Czesław wyprowadził się do miasta, stworzył tam kapelę z muzykantów z sąsiedztwa. W tym czasie Jan grywał na skrzypcach z najmłodszym z braci, Jerzym, który nauczył się grać na harmonii pedałowej. Czasem bębniła im siostra, Krystyna, która była również uzdolnioną rzeźbiarką ptaków, zwierząt i innych ozdób z dziedziny rękodzieła ludowego.

Bracia Adamczykowie obecnie grywają muzykę do tańca w tradycyjnym tempie i stylu, jak to określa Czesław – „z muzykańską werwą”. Kapela Adamczyków z Leszczyn słynęła z szybkiego – *ścigłego* – grania zwłaszcza mazurków, oberków i polek, a później także „modnych” tang, fokstrotów i walczyków. Aktualnie bracia Adamczykowie muzykują przy różnych okazjach – na zabawach, koncertach, prowadzą warsztaty i uczą swojego unikalnego repertuaru. Spotkania przy muzyce są zawsze okazją do wspomnienia dawnych czasów i muzykowania w ich wyjątkowym stylu.

Bracia Adamczykowie wychowali sobie kilkoro uczniów, między innymi **Katarzynę Zedel** i **Kacpra Ciasia**. Kacper, zafascynowany muzyką w jego auten-

tycznym wykonaniu, odwiedził Jana w 2008 roku. Katarzyna Zedel poznała braci Adamczyków w roku 2012. Choć urodziła się we wsi Świba w województwie wielkopolskim (niegdyś kaliskim), od 2016 roku mieszka w Pawłowie k. Szydłowca, również pochodzi z rodziny muzykanckiej – ojciec grał na gitarze i śpiewał w zespole weselnym, dziadek grał muzykę wiejską na harmonijce ustnej, a pradziadek na harmonii ręcznej, tzw. „czarnej”. W grze na instrumentach jest samoukiem, pasjonuje się tradycjami muzycznymi regionu szydłowieckiego i radomskiego. W kapeli z Adamczykami gra na bębenku obręczowym i barabanie, w charakterystyczny w tej okolicy sposób. Z braćmi Adamczykami grywa również, zachowując lokalny styl i „bit”, barabanista Władysław Maj z Jankowic, miłośnik i wykonawca przyspiewek. Pomimo że ludzie z jego pokolenia często już grali nowszą muzykę, zdążył jeszcze nabyć praktykę weselną w tradycyjnych składach weselnych, grając na barabanie między innymi z kapelą braci Wyrwińskich w latach 70. i 80.

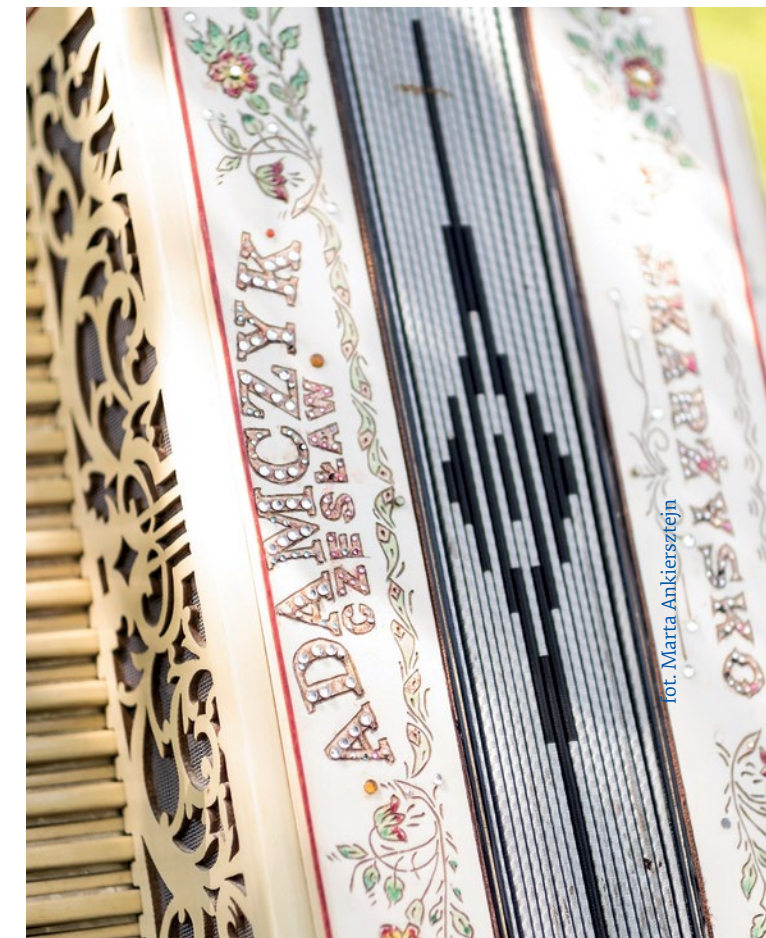
Bracia Adamczykowie należą do pokolenia najstarszych muzykantów uznawanych za mistrzów i szanowanych w środowisku miłośników muzyki tradycyjnej. Są zapraszani do dzielenia się muzyką podczas wydarzeń kulturalnych organizowanych

przez Stowarzyszenie Dom Tańca, Fundację Wszystkie Mazurki Świata czy Radomską Szkołę Tradycji. Grają do dziś na zabawach, potańcówkach, koncertach w okolicy Szydłowca, a także w większych miastach – Warszawie, Krakowie, Radomiu. Obydwaj bracia prowadzili warsztaty gry na skrzypcach oraz harmonii pedałowej w Ambasadzie Muzyki Tradycyjnej w 2019 roku.

Od lat 70. Czesław Adamczyk jest także uznanym budowniczym i renowatorem harmonii trzyczęściowych i akordeonów. Najpierw grał na zakupionej harmonii pedałowej, ale gdy „pedałówki upadały”, rozpoczął budowę instrumentów, bo chciał mieć harmonię ręczną, z którą można chodzić i grać po drodze. Wymyślał sposoby budowy, jeździł również po porady do Dębłina, do Miazgi i Sachanowicza, który był uczniem Boruckiego. Adamczyk zapytany, jakie zdolności są potrzebne, żeby umieć budować i naprawiać instrumenty, odpowiedział: „Bo to każdy człowiek ma w sobie jakieś, ja wiem, jak to wytłumaczyć, jakieś zdolności takie po prostu, taki czymś zainteresowany jest”. Uważa, że każdy może nauczyć się muzyki, grać na harmonii, ale nie każdy będzie wybitnym artystą, trzeba mieć takie „wrodzenie”. Wspominał też, że w latach 60. ludzie zaczęli się śmiać również z harmonii pedałowej („Ooo, harmonia na losce”).

Wtedy muzykantów na pedałowce nikt już nie chciał. A według niego najlepsza muzyka, jaka może być tu w Polsce, jest na pedałowce: „Lepszej muzyki nie było, bo na pedałowce to można na niej samej grać, i bęben wystarczy, i muzyka będzie. A na ręcznej to się nie da tak grać, musi być więcej ludzi, więcej muzykantów, bo ni można równego tempa utrzymać na ręcznej, muzyka źle wychodzi”.

Katarzyna Zedel



fot. Marta Ankiersztejn

Zespół Śpiewaczy z Łukowej IV

Łukowa, Ziemia Biłgorajska, woj. lubelskie

Zespół Śpiewaczy z Łukowej IV, działający od 1987 roku przy Gminnym Ośrodku Kultury w Łukowej, tworzy siedem pań: **Lidia Dudeczka** – przewodnicząca, **Danuta Dzikon**, **Maria Herda**, **Halina Kowalik**, **Marzanna Kuśmierz**, **Józefa Szewczyk** i **Stanisława Szostak**. Prezentują one najwyższy w kraju poziom artystyczny jako mistrzynie pradałnych pieśni łukowskich. Repertuar czerpią od najstarszych miejscowych śpiewaczek ludowych. Stała pomoc merytoryczną zapewnia śpiewaczkom **Wiesław Kubów**, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Łukowej, i **Marian Chyżyński**, muzyk i wybitny regionalista.

Nazwa zespołu pochodzi od sołectwa Łukowa IV, w którym mieszkają śpiewaczki. Panie pięciokrotnie znalazły się wśród laureatów Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą: II miejsce w 2002 roku, I miejsce w 2009 roku, II miejsce w 2013 roku, Baszta (nagroda główna) w 2017 roku i I miejsce w 2021 roku.

Śpiewaczki dbają o dokumentację dawnych utworów dla zachowania ich młodszym pokoleniom. Starają się przekazać swój dorobek dzieciom i młodzieży, ucząc dawnych kolęd łukowskich i pieśni weselnych. Jedną z dziewcząt pobierających nauki od pań



fot. Marta Ankersztejn

z łukowskiej „czwórki” znalazła się w finale Ogólnopolskiego Festiwalu Kultury Ludowej „Jawor u źródeł kultury” i nagrała teledysk do starej przyspiewki weselnej.

Panie upowszechniają lokalną kulturę ludową z całą jej wyjątkowością na tle kraju. Każdorazowo występują w tradycyjnych, biłgorajsko-tarnogrodzkich strojach regionalnych. W 2000 roku przygotowały 20 najcenniejszych pieśni łukowskich do książki *Mała Ojczyzna – Łukowa. Pieśni korzeni*, wydanej przez Gminny Ośrodek Kultury w Łukowej. Zaangażowały się jako wykonawczynie w nagranie trzech płyt z dawnymi łukowskimi kolędami apokryficznymi, przyspiewkami weselnymi oraz pieśniami weselnymi (wydanych przez Ośrodek w 2005, 2009 i 2012 roku). Wielokrotnie były nagradzane podczas Powiatowych Przeglądów Ludowych Zespołów Śpiewaczych i Powiatowego Dnia Twórcy Kultury w Biłgoraju.

W 2021 roku Zespół Śpiewaczy swoim występem zainaugurował II Przegląd Zespołów Obrzędowych Powiatu Biłgorajskiego w Zagrodzie Sitarskiej. Śpiewaczki, znakomicie wykonując białym głosem bogaty repertuar kolęd apokryficznych, wielokrotnie zdobywały pierwsze miejsca na Powiatowych Przeglądach Kolęd i Pastorałek, organizowanych przez

Gminny Ośrodek Kultury w Łukowej w 2002, 2006 i 2020 roku. W 2022 roku znakomicie zaprezentowały się podczas organizowanego przez Radio Lublin Ogólnopolskiego Festiwalu Kultury Ludowej „Jawor u źródeł kultury” w Muzeum Wsi Lubelskiej.

W roku 2023 panie z Zespołu Śpiewaczego z Łukowej IV po raz trzeci wzięły udział w Ogólnopolskiej Akcji „Lubelszczyzna dunajuje”, objętej Patronatem Honorowym Pana Jarosława Stawiarskiego, Marszałka Województwa Lubelskiego, oraz Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi. Wystąpiły z prastarymi łukowskimi kolędami gospodarskimi. Do konkursu kulinarnego natomiast przygotowały kosz ciastek *dunajniczków* i regionalny przysmak *reczczaniuchy*, którymi częstowały widownię i twórców ludowych biorących udział w wydarzeniu. Jako laureatki przeglądu wystąpiły w programie „Zima z TVP Lublin”.

W ciągu ostatnich kilku lat były gośćmi programu telewizyjnego TVP 3 „Między Wisłą a Bugiem”, programu ogólnopolskiego „Sól ziemi” Telewizji Trwam. Pieśni Zespołu można usłyszeć na antenie Programu Drugiego Polskiego Radia, Katolickiego Radia Zamość, na stronie internetowej MuzykaRoztocza.pl.

Śpiewaczki w swoją twórczość ludową, która jest ich pasją, wkładają całe serca i wiele wysiłku. Poświęcają swój wolny czas na wielogodzinne próby, dbając o profesjonalizm w wykonywaniu pieśni i ogólny wyraz artystyczny. Są niezwykle ambitne i pracowite. Zespół Śpiewaczy z Łukowej IV godnie reprezentował gminę, powiat i województwo lubelskie podczas konkursów i przeglądów, takich jak dożynki diecezjalne i powiatowe, Międzygminne Przeglądy Pieśni Pasyjnej i Pokutnej, kiermasze wielkanocne, akcje charytatywne na rzecz szpitala w Biłgoraju, letnie jarmarki w Krupem, wernisaże wystaw organizowane przez miejscowy dom kultury.

Panie biorą czynny udział w szkoleniach kulinarnych, koncertach patriotycznych, partyzanckich drogach krzyżowych kard. Stefana Wyszyńskiego w Osuchach. Co roku prezentują przepiękne wieńce i pieśni dożynkowe ich autorstwa podczas Gminnego Dziękczynienia za Plony Ziemi. Zespół włączał się w organizowane od 2014 roku przez Gminny Ośrodek Kultury w Łukowej Orszaki Trzech Króli.

Śpiewaczki są chlubą Łukowej, powiatu, województwa lubelskiego i kraju, mistrzowsko kultywując polskie niematerialne dziedzictwo kulturowe.

Wiesława Kubów



fot. Marta Ankiersztejn

Zespół Pieśni i Tańca „Łastiwoczka” z Przemkowa

Przemków, Dolny Śląsk, woj. dolnośląskie

Od czterdziestu dwóch lat Łemkowie zamieszkujący Dolny Śląsk spotykają się latem w położonym wśród lasów Michałowie w powiecie polkowickim. Niewielka wioska oddalona jest od głównych dróg i niełatwo do niej dotrzeć. Tam corocznie odbywa się spotkanie Łemkowska Watra na Obczyźnie, organizowana przez Stowarzyszenie Łemków. Zwyczajowo najstarszy ze społeczności rozpala wówczas wielkie ognisko. Potem jest czas na wspólne śpiewy, posiady i wspominanie utraconej ojcowizny na Podkarpaciu. Dla członków Zespołu „Łastiwoczka” z Przemkowa to ważny czas, kiedy wzmacnia się więzi, a młodzi mogą przysłuchiwać się opowieściom dziadków o rodzinnych historiach i tradycjach.

Do dziś nie wyjaśniono jednoznacznie pochodzenia tej grupy, uznanej oficjalnie za mniejszość etniczną dopiero w 2005 roku. Ludność zajmująca się głównie pasterstwem, a z czasem także rolnictwem i hodowlą, zasiedliła północne stoki Karpat w następstwie wędrówek z południa. Najczęściej wskazuje się na ich wołosko-rusiński rodowód. Tradycyjnie związani są z kościołem greckokatolickim obrządku bizantyńskiego. Zamieszkiwanie obszaru kulturowego pogranicza sprawiło, że we współczesnym języku łemkowskim można odnaleźć wiele rutenizmów,



fol. Marta Ankiersztejn

ale także polonizmów. Nazwa *Łemkowie* została im nadana przez Rusinów. Z czasem utrwaliła się w polskim piśmiennictwie i została ogólnie zaakceptowana. Pochodzi od używanej często w potocznym języku łemkowskim partykuły *łem* odpowiadającej polskiemu *tylko*.

Mieszkańcy Przemkowa są potomkami łemkowskich ekspatriantów z Podkarpacia, których przesiedlono na Dolny Śląsk w ramach Akcji „Wisła” w 1947 roku. Po przybyciu na Dolny Śląsk zaczęła się ich nowa historia. Znaleźli się na nieznanej dotąd ziemi w otoczeniu ludzi posądzających ich o banderowskie sympatie, choć w byłych łemkowskich wioskach taka aktywność należała do rzadkości. Utrudniało to integrację z innymi mieszkańcami regionu. Wymieszanie ludności podczas powojennych procesów osiedleńczych stworzyło w pierwszych dekadach bytowania na nowej ziemi powszechny syndrom pogranicza. Łemkom było z początku znacznie trudniej zaadaptować się do zastanych warunków. Opierając się na więziach znanych jeszcze z miejsc pochodzenia, stworzyli grupę zintegrowaną bardziej niż inne, której członkowie potrafili wspierać się w trudnych momentach. Jeszcze długo jednak pozostawali w pewnej izolacji w stosunku do reszty „nowych” Dolnoślązaków. Temu, kto czytał i potrafił pisać po

polsku było łatwiej. Umiejętności te nie były jednak powszechne, szczególnie wśród starszego pokolenia.

Joanna Habura, będąca jednym z liderów dzisiejszej łemkowskiej wspólnoty, relacjonuje wspomnienia rodziców, którzy kilkakrotnie przenosili się do innych domostw. Mieszkali wspólnie raz z Niemcami, raz z Polakami. Zmiany te podyktowane były złym stanem rozszabrowanych wcześniej domów – brakiem okiennic, a nawet drzwi. Zapamiętała, że wtedy jedni bali się drugich. Przybywając na Dolny Śląsk w czerwcu nie mieli żadnych zapasów żywności. Wobec nagłego wysiedlenia nie zdołali przygotować się do życia w nieznanym. Na początku, by wyżyć, szukano na polach pojedynczych kłosów.

Psychiczną równowagę, ale i społeczną drogę porozumienia, uzyskano poprzez muzykowanie. Rodzina była pod tym względem uzdolniona. Wujkowie chodzili grać na weselach i potańcówkach. Nosili ze sobą bęben, skrzypce i akordeon. Zyskiwali sympatię i zawiązywali przyjaźnie. W domach rozmawiano, śpiewano, w cerkwiach modlono się tylko po łemkowsku. Po upływie przeszło 75 lat, w dzisiejszym Przemkowie język łemkowski wciąż jest w powszechnym użyciu.

To w dużej mierze zasługa wychowania w duchu poszanowania tradycji przodków, ale też miejscowego zespołu „Łastiwoczka”, który skupia dorosłych, dzieci i młodzież. Postanowiono założyć go w 2000 roku. W jego repertuarze znalazł się bogaty zestaw pieśni powszechnych i obrzędowych, wykonywanych przez wielopokoleniową grupę w oparciu o ustny przekaz najstarszych członków społeczności. Śpiewane są w języku łemkowskim i polskim. Na szczególną uwagę zasługują wielogłosowe wykonania dawnych pieśni zalotnych, weselnych, rekruckich i ballad. Zamieszkiwanie terenu zwartego osadnictwa znacznie ułatwiło zachowanie tradycyjnego przekazu kulturowego.

W okresie ponad dwóch dekad swego istnienia Zespół został laureatem wielu regionalnych konkursów tradycji oraz krajowych festiwali folklorystycznych, w tym między innymi 33. Ogólnopolskiego Konkursu Tradycyjnego Tańca Ludowego w Rzeszowie, Tygodnia Kultury Beskidzkiej, 45. Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem, 44. Festiwalu Górali Polskich w Żywcu, 53. i 55. Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym. Był także gościem Międzynarodowego Festiwalu „Oblicza tradycji” w Zielonej Górze. Wielokrotnie występował na forum zagranicznym – podczas „Folklor Luzica”

w Bautzen w Niemczech, na Światowym Kongresie Łemków i Rusinów w Budapeszcie, International Folklore Festival of Minorities „Szent Istvan” w Cluj Napoca w Rumunii oraz Ulusrararasi Arhavi Kultur ve Sanat Festivali w Arhavi w Turcji.

W 2019 roku grupa śpiewacza Zespołu została zaproszona do udziału w cyklu koncertów 54. Międzynarodowego Festiwalu „Wratislavia Cantans” w Narodowym Forum Muzyki we Wrocławiu. Wykonanie pieśni łemkowskich uzyskało wysokie oceny krytyków profesjonalnej sceny muzycznej. Jeden z recenzentów muzycznych, Jacek Tabisz, napisał: „Jeśli chodzi o zespoły, to zupełnie zbijała z nóg wielogłosowa muzyka Łemków zaprezentowana przez «Łastiwoczkę» z Przemkowa”. Prezentacje Zespołu znalazły się w programie festiwalu obok najsłynniejszych wykonawców światowej sceny muzycznej. Podobny w formie występ miał miejsce podczas Festiwalu Dziedzictwa Kresów w Lubaczowie latem 2022 roku.

Nagrania repertuaru Zespołu znajdują się w archiwum Programu II Polskiego Radia, Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk oraz w Muzeum Karkonoskim w Jeleniej Górze, z którym utrzymywane są regularne kontakty w zakresie konsultacji repertuarowych oraz wspomagania w dziele ochrony tradycji.

Na szczególny szacunek zasługują działania liderów „Łastiwoczki”, w tym państwa **Joanny i Eugeniusza Haburów** oraz **Anny i Andrzeja Peregrymów**, potrafiących integrować członków grupy wokół wartości kultury tradycyjnej. Szczególną popularność zyskał członek Zespołu – **Daniel Horoszczak**, który z maestrią potrafi wyśpiewywać dawne pieśni. Podczas 53. festiwalu kazimierskiego uhonorowano go jedną z głównych nagród. Zarówno folklor Łemków, jak i zachowany w ich codziennym użytku język, stanowią obecnie cenną wartość kulturową regionu dolnośląskiego.

O powszechnej akceptacji i uznaniu kultywowanych tradycji świadczy zbiorowe uczestnictwo mieszkańców Przemkowa w jesiennych Spotkaniach Trzech Pokoleń z Kulturą Łemkowską. Specjalnie z tej okazji powstają widowiska oparte na dawnych zwyczajach, np.: „Wertep w Karpatach”, „Oczepiny”, „Drużbiwsky wieczor”. W trakcie towarzyszącej Spotkaniom uroczystości śpiewane są stare pieśni, częstuje się przysmakami łemkowskiej kuchni i wspomina tych bliskich, którzy odeszli, ale pamięć o nich pozostaje żywa. To także na ich cześć rozpala się corocznie wielką watrę w Michałowie.

Henryk Dumin



fol. Marta Ankiersztejn

Stowarzyszenie Muzyków Ludowych w Zbąszyniu

Zbąszyń, Ziemia Lubuska, woj. wielkopolskie

Każdy region posiada charakterystyczne cechy – stroje, gwarę czy instrumenty, które wyróżniają je z bogatej folklorystycznej mapy Polski. Jednym z takich regionów jest pogranicze lubusko-wielkopolskie, zwane Regionem Kozła. Tam możemy spotkać barwne stroje ludowe oraz kilka, stanowiących wizytówkę regionu, instrumentów ludowych – kozioł weselny, kozioł ślubny, sierszenki oraz mazanki. Mieszkańców kilku gmin łączy wciąż żywa tradycja grania na kozłach.

W Zbąszyniu, który jest nieformalną stolicą kozłarskiej krainy, 12 kwietnia 1959 roku, z inicjatywy Antoniego Janiszewskiego, powstało Stowarzyszenie Muzyków Ludowych, zrzeszające muzyków ludowych, miłośników lokalnych tradycji i budowniczych tych niepowtarzalnych instrumentów. Wówczas organizacja działała przy Państwowym Ognisku Muzycznym, które we wrześniu 1959 roku zostało przekształcone w Państwową Szkołę Muzyczną I stopnia im. Stanisława Moniuszki. W skład pierwszego zarządu stowarzyszenia weszli znakomici muzycy i działacze kultury, między innymi przewodniczący – **Tomasz Śliwa**, zastępca przewodniczącego – **Tomasz Kotkowiak**, sekretarz – **Henryk Skotarczyk**, skarbnik – **Stefan Kitta** i kierownik



fol. Marta Ankiersztejn

artystyczny – **Antoni Janiszewski**. Trzech z nich to wybitni koźlarze, którzy mieli istotny wpływ na dzisiejszy obraz tradycji koźlarskich.

Celem, jaki przyświeca Stowarzyszeniu od początku istnienia, jest nauczanie gry na instrumentach ludowych. Rozpoczął je urodzony w Perzynch Tomasz Śliwa – pracując w ognisku i szkole muzycznej w Zbąszyniu, całkowicie poświęcił się muzyce, ale również budowie instrumentów.

Równie ważnym elementem w historii działalności stowarzyszenia, jak klasa gry na instrumentach ludowych, z jej pierwszym mistrzem na czele, jest Biesiada Koźlarska – integrująca środowiska okolicznych muzyków ludowych. Powstanie jej ściśle wiąże się z jedną z lokalnych tradycji. Na zakończenie karnawału w okolicach Zbąszynia odbywały się cympry – barwne korowody przebierańców, którym towarzyszyła kapela. Cymprownicy chodzili po wsi i namawiali mieszkańców do wspólnej zabawy jeszcze przed nastaniem Wielkiego Postu. W zamian za wizytę w gospodarstwie dostawali wędliny, jajka i różne potrawy, a na zakończenie wszyscy spotykali się i wspólnie bawili w sali wiejskiej. Tradycją żywo zainteresował się Antoni Janiszewski, który w 1972 roku zaproponował zarządowi Stowarzyszenia, by, inspi-

rując się tym wydarzeniem, stworzyć nowe – z udziałem muzykującej młodzieży. W 1973 roku w miejscowości Nądnia, nieopodal Zbąszynia, odbyła się pierwsza oficjalna Biesiada Koźlarska. Tradycje Biesiad kontynuowane są do dzisiaj, choć w nieco już zmienionej formie – w postaci przeglądu kapel, której towarzyszy wspólna, spontaniczna zabawa. Przeniesiono je także do Zbąszynia – muzycznej stolicy regionu. Nieodłącznym elementem wydarzenia jest Konkurs na Najlepszego Młodego Muzyka Ludowego, w ramach którego co roku o nagrody rywalizują adepci gry na kozłach, sierszenkach, klarnetach, skrzypcach i mazankach. Kilka lat temu do konkursu włączono również kategorię śpiewu ludowego. Laureaci mają okazję zaprezentować się przed szeroką publicznością, w tym przed starszymi muzykami. Głównym organizatorem Biesiad jest Zbąszyńskie Centrum Kultury, a Stowarzyszenie występuje w roli współorganizatora i opiekuna merytorycznego.

Kolejnym wydarzeniem organizowanym przez Stowarzyszenie Muzyków Ludowych jest Festiwal Dud Polskich, który powstał w 2015 roku. Jego pomysłodawcą był **Jan Sylwester Prządka** – ówczesny prezes Stowarzyszenia. Wyszedł z założenia, że skoro Zbąszyń jest ważnym ośrodkiem muzyki dudziarskiej (koźlarskiej), ma bogate tradycje, wspaniałych

muzyków i klasę gry na instrumentach ludowych w szkole muzycznej, to właśnie Zbąszyń będzie doskonałym miejscem na organizację takiego przedsięwzięcia. Festiwal jest miejscem spotkań muzyków z różnych regionów Polski, w których muzyka dudziarska jest ważnym elementem tradycji. Podczas wydarzenia odbywają się nie tylko koncerty i prezentacje muzyczne, ale także warsztaty gry i budowy kozłów, gajd i dud. Z czasem w festiwalu zaczęli brać udział również muzycy ze środowiska polonijnego z Kanady i Stanów Zjednoczonych oraz zaprzyjaźnieni muzykanci z innych krajów.

Oprócz wspomnianych wydarzeń Stowarzyszenie Muzyków Ludowych zajmuje się aktywizacją muzyków ludowych wszystkich pokoleń. Co roku Stowarzyszenie zabiega o liczne fundusze na realizację zadań statutowych – między innymi udział muzyków w Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, „Sabałowych Bajaniach” w Bukowinie Tatrzańskiej, „Dudaskich Ostatkach” w Zakopanem czy Festiwalu Dudziarskim „Gajdovacka” w Oravskiej Polhorze na Słowacji. Młodzi i starsi muzycy stają się ambasadorami koźlarskiego dziedzictwa, grają i opowiadają o naszym regionie, niejednokrotnie przywożąc laury, które cieszą lokalną społeczność. Dzięki przywiązaniu do

tradycyjnego ubioru – czerwonych marynarek, czarnych spodni, czarnego kapelusza, barwnych strojów żeńskich, a przede wszystkim charakterystycznego instrumentu, obecni na festiwalowych wydarzeniach muzycy są zauważalni i przyciągają uwagę nie tylko publiczności, ale również redaktorów radia, prasy i telewizji.

W ciągu roku Stowarzyszenie organizuje liczne warsztaty dla młodych muzyków, chcących doskonalić swoje umiejętności. Pierwsze zajęcia w tej formie zaczął wprowadzać wspaniały skrzypek – mistrz, Leonard Śliwa, którego działalność przerwała choroba i późniejsza śmierć w 2012 roku. Umiał zebrać i zaktywizować wielu młodych muzykantów, zaszczepiając w nich miłość do muzyki ludowej i tradycji swojego regionu. Do organizacji warsztatów w ostatnich latach znacząco przyczynił się, nieżyjący już, mistrz – Jan Prządka. Wymienić należy między innymi Warsztaty Koźlarskie, Szkołę Mistrzów Tradycji czy Koźlarską Akademię Tradycji. W marcu 2023 roku powstał nowy projekt o nazwie Koźlarska Akademia, która ma stać się cyklicznym wydarzeniem, łączącym poprzednie działania Stowarzyszenia. Spotkał się z pozytywnym przyjęciem przez koźlarską młodzież. W ramach wyjazdu odbywały się zajęcia rozwijające umiejętności gry na koźle,

sierszenkach, skrzypcach i klarnecie oraz zajęcia przygotowujące do prezentacji scenicznych. Były też ćwiczenia z grania ze słuchu, czyli w tradycyjnym przekazie ludowym. Oprócz występów artystycznych podczas warsztatów nie zabrakło dyskusji o naszej muzyce oraz o pomysłach na jej promowanie, nie tylko wśród mieszkańców Regionu Kozła. W ramach poznawania dawnych mistrzów kozłarstwa odbyła się projekcja filmu *Kozioł śpiewający* w reżyserii Kazimierza Muchy, mówiący o mistrzu – Tomaszu Śliwie.

Członkowie Stowarzyszenia Muzyków Ludowych zajmują się również budową instrumentów. To bardzo ważna część ich działalności. Dawniej wielu kozłarzy i rękodzielników posiadało umiejętności konstruowania kozłów czy sierszenek, byli wśród nich między innymi Tomasz Śliwa, Franciszek Domagała, Florian Modrzyk, Franciszek Hirt, Marek Franciszek Modrzyk, Bernard Kasper i Henryk Skotarczyk. Największym uznaniem cieszyły się instrumenty budowane przez Tomasza Śliwę – cechowały się pięknym brzmieniem i indywidualnym charakterem. Z upływem czasu coraz więcej mistrzów umierało, nie znajdując swoich następców, którym mogliby przekazać tajniki rzemiosła. W ostatnich latach konstrukcji podejmowali się też młodzi kozłarze – Marcin

Szczechowiak i Mikołaj Taberski. Teraz ważną rolę odgrywa rodzinna pracownia prowadzona przez Stanisława Mai, Jarosława Mai i Dominika Brudłę. Wytworzyli oni wiele instrumentów, które powędrowały do muzeów, domów kultury i osób prywatnych. Ich kozły weselne, ślubne i sierszenki co roku zdobywają wyróżnienia na Ogólnopolskich Konfrontacjach Kapel Dudziarskich oraz Konkursach na Budowę Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu.

Marcin Szczechowiak



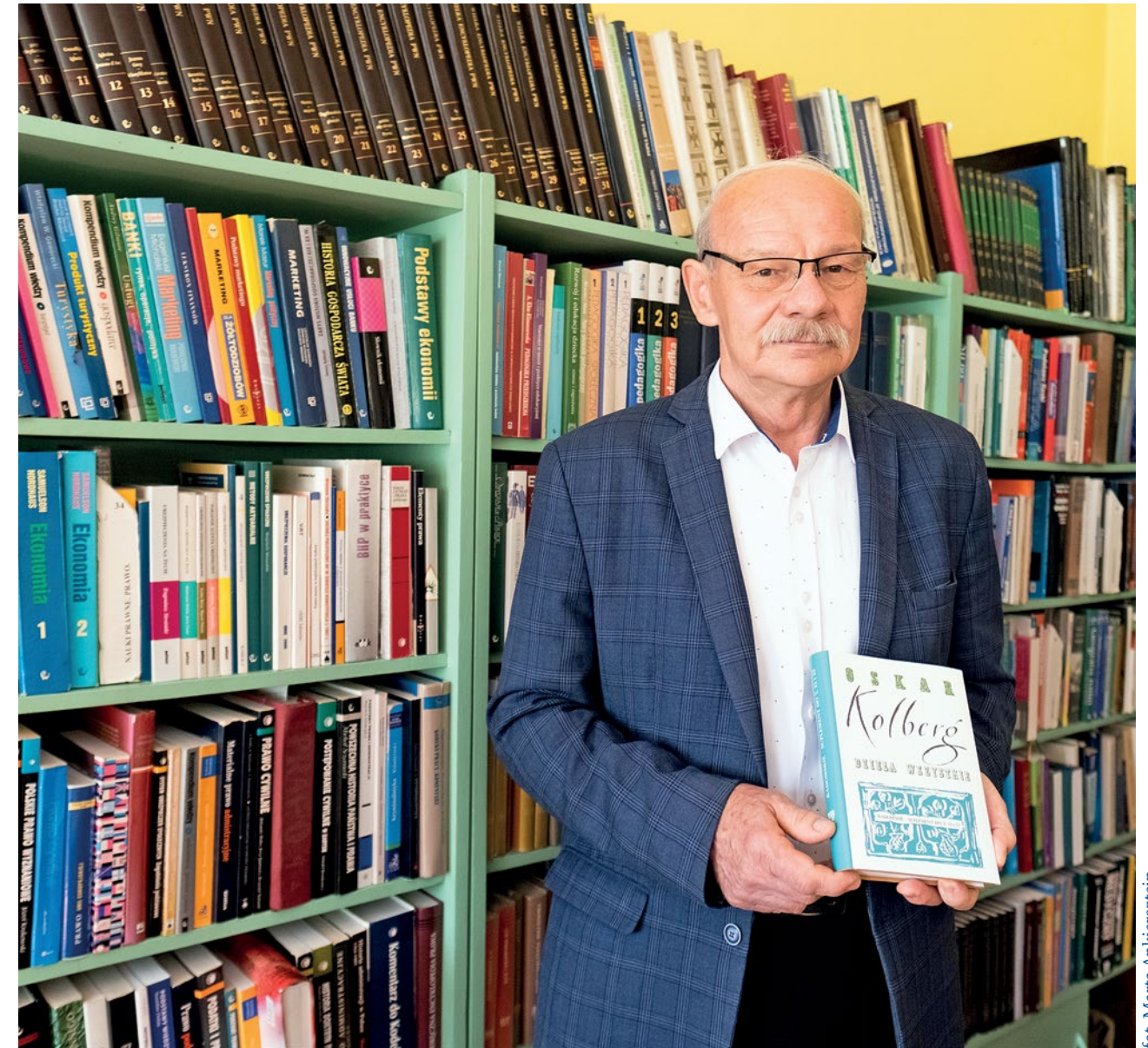
fot. Marta Ankiersztejn

Towarzystwo Kulturalne im. Oskara Kolberga w Przysusze

Przysucha, Ziemia Przysuska, woj. mazowieckie

Towarzystwo rozpoczęło swoją działalność w 2004 roku. W momencie powołania liczyło dziewiętnaścioro członków, obecnie działają w nim 24 osoby. Największą wśród nich grupę stanowią osoby związane z przysuską kulturą i oświatą. Prezesem Towarzystwa od początku jest dyrektor Biblioteki Publicznej w Przysusze – **Jerzy Kwaśniewski**. Stowarzyszenie realizuje zadania lokalne, mając na uwadze dobro społeczne i tradycje Przysuskiego Towarzystwa Kulturalnego im. Oskara Kolberga, działającego w Przysusze w latach 1960–2002. Ostatni wieloletni prezes jest także członkiem honorowym Towarzystwa. To za sprawą członków Towarzystwa zorganizowano w 1960 roku po raz pierwszy Dni Kolbergowskie. Kilkanaście lat później powstało społeczne Muzeum im. Oskara Kolberga w Przysusze.

Działalność Towarzystwa skierowana jest przede wszystkim na zachowanie i udokumentowanie tradycyjnego folkloru regionu radomskiego. Służy temu coroczny przegląd o nazwie Dni Kolbergowskie. Ponadto Stowarzyszenie wydaje materiały i dokumenty dotyczące historii oraz współczesnego życia miasta i powiatu przysuskiego. Organizuje różnorodne imprezy kulturalne, turystyczno-krajoznawcze, konferencje, sesje popularyzatorskie i warsztaty



fol. Marta Ankersztejn

sztuki ludowej, skierowane także do młodego pokolenia. Popularyzuje wiedzę o Oskarze Kolbergu, jego dziele oraz związkach z Przysuchą. Upowszechnia informacje o instytucjach i osobach zasłużonych dla regionu przysuskiego. We współpracy z Muzeum Wsi Radomskiej i jego Oddziałem, organizuje dla okolicznych szkół konkursy wiedzy o Oskarze Kolbergu.

Najważniejszą imprezą kulturalną, organizowaną od 1960 roku (70. rocznicy śmierci Oskara Kolberga) jest przegląd tradycyjnego folkloru – Dni Kolbergowskie. Od 2005 Towarzystwo, które kontynuuje tradycje swoich poprzedników, jest głównym organizatorem tej imprezy. To tu wszyscy twórcy ludowi: kapele, zespoły śpiewacze, instrumentalści i śpiewacy-soliści, mogą prezentować swój dorobek artystyczny, który corocznie jest rejestrowany na potrzeby archiwum Towarzystwa.

Przysuski przegląd wypromował wielu znanych i cenionych skrzypków ludowych, między innymi Józefa Zarasia, Jana i Piotra Gaców czy Jana Kmity. Jest on także sposobem na upowszechnianie działań młodych twórców i animatorów kultury ludowej. W tym celu powstała kategoria „Mistrz i uczeń”. Dni Kolbergowskie to także eliminacje regionu radomskiego do Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych

w Kazimierzu Dolnym. Podczas Dni Kolbergowskich organizowane są konferencje i sesje popularno-naukowe, których tematem przewodnim jest Oskar Kolberg, jego dorobek i wpływ na kulturę współczesną. Corocznym Dniom towarzyszą warsztaty rękodzieła. Ostatni mistrzowie ginących zawodów – garncarstwa, kowalstwa artystycznego, tkactwa czy wikliniarstwa – zapoznają liczną publiczność ze swoją wytwórczością, wyglądem warsztatów oraz techniką tworzenia poszczególnych wyrobów.

Pośród wielu ważnych dla miasta i regionu imprez kulturalnych, które zorganizowało Towarzystwo, warto wymienić najważniejsze:

- 2005 rok – sesja popularno-naukowa z okazji 260. rocznicy nadania praw Przysusze „Dzieje Przysuchy – rozwój społeczno-gospodarczy miasta na przełomie XVIII i XIX wieku”;
- 2005 rok – widowisko słowno-muzyczne „Przysucha – miasto trzech kultur”;
- 2008 rok – „Sesja popularnonaukowa z okazji 50-lecia odzyskania przez Przysuchę praw miejskich”;
- 2009 rok – konferencja naukowa „Twórczość naukowa i muzyczna Oskara Kolberga inspiracją współczesnych działań etnograficznych, folklorystycznych i etnomuzykologicznych”;

- 2014 rok – sesja popularno-naukowa „Wpływ dzieła Oskara Kolberga na niektóre aspekty życia współczesnego”;
- 2016 rok – koncert i wystawa z okazji „200 lat szkolnictwa powszechnego w Przysusze”;
- 2022 rok – sesja popularno-naukowa „W kręgu Oskara Kolberga i jego twórczości”.

Towarzystwo prowadzi także działalność wydawniczą. Przez 19 lat swego istnienia wydało 10 publikacji. W latach 2012–2015 Towarzystwo było współorganizatorem ogólnopolskiej Nagrody im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej”. W 2014 roku włączyło się we współorganizację obchodów Roku Oskara Kolberga.

W 2021 roku Towarzystwo Kulturalne im. Oskara Kolberga w Przysusze było partnerem organizowanej przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze konferencji naukowej „Miasteczko Sztetl-Städtchen. Wokół konstruowania wielokulturowości i lokalnego dziedzictwa”.

Towarzystwo współpracuje z różnymi organizacjami i stowarzyszeniami w regionie radomskim. To dzięki tej współpracy oraz aktywnemu udziałowi w różnych projektach grantowych w ramach funduszy

unijnych Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014–2020, pozyskało znaczne fundusze, które przeznaczyło na realizację wydarzeń związanych z kulturą ludową. Ostatni z realizowanych projektów, „Potańcówka u Oskara Kolberga”, w ramach którego zakupiono specjalny podest drewniany i zorganizowano kilka potańcówek w małych miejscowościach, przypomniał jak ważna i potrzebna jest muzyka ludowa w życiu mieszkańców wsi i miasteczek. Muzyka, która aktywizuje i integruje mieszkańców każdej miejscowości.

Jerzy Kwaśniewski



Medal Nagrody im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej”



fot. Marta Ankiersztejn

Proj. Anna Jarnuszkiewicz, 1974

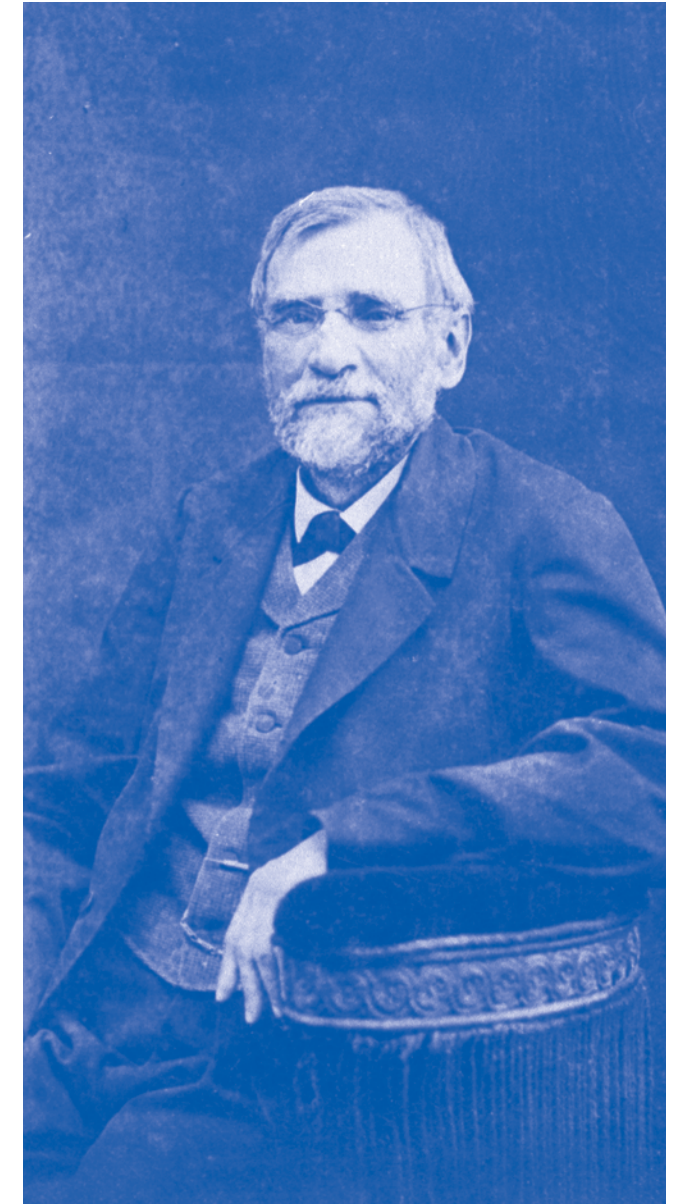
Dotychczasowe edycje Nagrody im. Oskara Kolberga udokumentowane zostały w cyklicznie publikowanych informatorach o laureatach, także w dwóch tomach podsumowujących „Oskary Kolberga” (t. 1., lata 1974–1996, red. Marian Pokropek i t. 2., lata 1997–2006, red. Katarzyna Markiewicz i Alicja Mironiuk Nikolska).

W 2014 roku w ramach działań Roku Oskara Kolberga Muzeum wspólnie z Instytutem Muzyki i Tańca zrealizowało stronę internetową nagrodakolberg.pl. Jest ona zasobem informacji o Nagrodzie (jej misji, patronie, historii, organizatorach, towarzyszących wydarzeniach), o jej laureatach z lat 1974–2020 (zawiera materiały biograficzne sukcesywnie aktualizowane i uzupełniane o fotografie, filmy, nagrania dźwiękowe przedstawiające laureatów, ich prace i osiągnięcia) oraz stanowi bieżącą popularyzację tradycyjnej kultury ludowej, niematerialnego dziedzictwa, jest źródłem wiedzy i materiałów do projektów edukacyjnych i wydawniczych.

Oskar Kolberg

(ur. 1814 w Przysusze, zm. 1890 w Krakowie)

Etnograf, folklorysta, kompozytor, patron ogólnopolskiej nagrody – uznawany powszechnie za twórcę źródłowych podstaw współczesnych nauk o kulturze: etnografii i etnologii, folklorystyki, etnomuzykologii, językoznawstwa.



Muzeum im. Oskara Kolberga w Przysusze

Oddział Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu
al. Jana Pawła II nr 11, 26-400 Przysucha
tel. / fax 48 675 22 48
muzeumok@muzeum-radom.pl
www.muzeum-radom.pl

Muzeum biograficzne Oskara Kolberga w Przysusze gromadzi, opracowuje naukowo i eksponuje muzealia i materiały prezentujące dzieło twórcy polskiej etnografii i folklorystyki – zaliczane do najwybitniejszych dokonań nauki polskiej XIX wieku. Przedstawia opracowany i konsekwentnie realizowany przez Kolberga program badań kultury ludowej ziem dawnej Rzeczypospolitej oraz jedyny tego typu zbiór źródeł i opracowań, w postaci tomów *Ludu i Obrazów Etnograficznych* wraz z fragmentami archiwum rękopiśmiennego.

Muzeum upowszechnia wiedzę o naukowym dorobku i działalności edytorskiej, popularyzuje twórczość artystyczną w dziedzinie własnych kompozycji muzycznych Oskara Kolberga oraz upamiętnia jego związki z Przysuchą. Organizuje ekspozycje czasowe z dziedziny historii, etnografii, sztuki. Wydaje książki, katalogi, druki okolicznościowe. Realizuje program edukacji regionalnej i wiedzy o sztuce. Siedzibą Muzeum jest dwór wzniesiony przez rodzinę Dembińskich herbu Nieczuja w drugiej połowie XIX wieku.

nagrodakolberg.pl

Muzeum im. Oskara Kolberga w Przysusze



teksty:

Jolanta Dragan

Henryk Dumin

Aleksandra Faryńska

Michał Kiszowara

Wojciech Kowalczuk

Wiesława Kubów

Jerzy Kwaśniewski

Alicja Mironiuk Nikolska

Olga Mrowińska

Marta Nęcza-Kubiniec

Donat Niewiadomski

Marcin Szczechowiak

Agnieszka Szeja

Katarzyna Zedel

fotografie w katalogu i prezentacjach internetowych:

Marta Ankiersztejn, Zdzisław Słomski

oraz ze zbiorów:

Muzeum im. Oskara Kolberga w Przysusze,

Oddział Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu



